Rok XVII. Nr. 84. Środa 14 kwietnia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 5. Telefon 14. ADMINISTRACJA: Dobljńska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 121. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Nowelizacja ustawy o Kasach chorych.

WARSZAWA, 13 4 (Pat) Sejmowa komisja ochrony pracy postanowiła na porządku dziennym najbliższego posiedzenia wnieść sprawę nowelizacji ustawy o Kasach chorych. Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia została poruszona sprawa ostatnich zajść z bezrobotnymi. Komisja postanowiła w wyniku dyskusji zwrócić się do Rządu z prośbą o przedstawienie informacyj, tyczących się tych wyników. Następnie komisja przystąpiła do rozpatrzenia projektu ustawy o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały wypłatę rent z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Podwyższenie cen biletów kolejowych na rzecz bezrobotnych.

WARSZAWA, 13 4 (Tel. wł.) — W związku z akcją zwalczania bezrobocia od 15 kwietnia wprowadzone zostają dodatkowe opłaty w wysokości 10 groszy od każdych zaczętych 5 złotych ceny biletu pasażerskiego.

Bilety nie przekraczające 1 złotego wolne są od wszelkiej opłaty.

85 milj. dolarów na lotnictwo w Ameryce.

WASZYNGTON, 13.4 (Pat) Izba uchwaliła kredyty w wysokości 85 miljonów dolarów na rozbudowę lotnictwa wojskowego

Katastrofa lotnicza w Toruniu.

TORUŃ, 13-4 (AW.) Dziś przed południem podczas lotu ćwiczebnego samolot typu Potes XV wpadł nagle w korkociąg i spadł ze znacznej wysokości rozbijając się. Mechanik plutonowy Wołostewicz został zabity. Pilota sierżanta Kałużnego odwieziono ciężko rannego do szpitala okręgowego. Samolot należał do IV pułku lotniczego w Toruniu.

Strajk piekarzy we Lwowie.

LWÓW, 13 4 (AW.) W dniu dzisiejszym część piekarzy wstrzymała się od wypieku pieczywa, ponieważ urząd żywnościowy przy województwie nie zatwierdził proponowanej przez związek piekarzy podwyżki cen pieczywa.

Afera poborowa przed sądem.

WARSZAWA, 13.4 (Tel. wł.) — Dziś rozpoczęła się w sądzie rozprawa przeciwko pułk. Zapłatyńskiemu, pułk. Szareckiemu, pułk. Jankowskiemu, lekarzom oraz kilkunastu żydom oskarżonym o branie łapówek za zwalnianie od wojska.

Na rozprawę wezwano 162 świadków i 10 rzeczoznawców. Oskarżonych ogółem jest 17

Projekt równowagi budżetowej.

Obniżenie wydatków i zwiększenie dochodów

WARSZAWA, 13.4 (Tel. wł.).— Referent budżetu poseł Głąbiński, który oświadczył, jak wiadomo, że podejmie się referowania budżetu w Izbie tylko w tym wypadku jeśli budżet ten będzie zrównoważony, odbył naradę z ministrem skarbu Zdziechowskim i referentami ministerjalnymi.

Minister Zdziechowski zapoznał posła Głąbińskiego ze swymi projektami osiągnięcia równowagi budżetowej, które zamierza przedłożyć Radzie ministrów.

Ze swej strony poseł Głąbiński opracował szereg projektów, które przedłoży komisji budżetowej w razie gdyby w łonie Rządu nie osiągnięto porozumienia w sprawie równowagi budżetowej.

Równowaga budżetowa ma być osiągnięta przez obniżenie wydatków jak i przez podniesienie niektórych dochodów.

Obniżenie wydatków, tak w projekcie ministra Zdziechowskiego, jak i posła Głąbińskiego, przewidywane jest przy nieznacznem zredukowaniu poborów urzędniczych.

Projekt swój minister Zdziechowski zamierza przedstawić we czwartek, ostateczne zaś załatwienie tej sprawy nastąpi po powrocie premjera Skrzyńskiego.

Zbrodnicza robota agitatorów komunistycznych.

Tłum bezrobotnych zaatakował policję kamieniami.

WARSZAWA, 13.4 (Tel. wł.) — Dziś w godzinach przedpołudniowych tłum bezrobotnych, złożony z 500 ludzi udał się z przed gmachu Urzędu pośrednictwa pracy na plac Dąbrowskiego pod gmach Ministerjum pracy.

Pogotowie policji przybyłe na miejsce poczęło tłum rozpraszać i usuwać z placu. Wówczas agitatorzy z pośród tłumu poczęli podburzać tłum do oporu i wznosić wrogie okrzyki przeciwko policji, a jednocześnie na policjantów posypał się grad kamieni.

Pięciu policjantów zostało rannych, tłum jednak został rozproszony i usunięty z placu.

W popłochu demonstranci stratowali jakiegoś człowieka, którego unieśli z sobą. Aresztowano 70 osób.

Komuniści przygotowują rozruchy na 1 go Maja

WARSZAWA, 13.4 (Tel. wł.)— Krążą pogłoski o daleko idących przygotowaniach komunistycznych na dzień 1 maja Przygotowania te zmierzają w kierunku owładnięcia pochodami, urządzanymi przez socjalistów, aby w ten sposób łatwiej móc podburzyć tłumy do ekscesów i zaburzeń. Policja otrzymała szereg instrukcyj, mających na celu niedopuszczenie do zajść i likwidowanie ich w zarodku.

Przeciwko dymisji generała Szeptyckiego.

Wniosek nagły w sprawie odpowiedzi min. Żeligowskiego.

WARSZAWA, 13 4 (tel. wł.) W związku z wiadomością podaną przez „Gazetę warszawską poranną", że minister gen. Żeligowski wystosował pismo do gen. Szeptyckiego, w którym zawiadamia go, iż przyjmuje do wiadomości jego dymisję i przekłada ją p. Prezydentowi Rzeczypospolitej dla potwierdzenia, wyrażając jednocześnie ubolewanie, że gen. Szeptycki ogłoszeniem swego listu „wniósł rozstrój w szeregi wojska" i ogłosił go bez porozumienia z ministrem spraw wojskowych, kluby, które w swoim czasie zgłosiły interpretację w senacie w tej sprawie zamierzają na pierwszem posiedzeniu Sejmu zgłosić nagły wniosek, któryby uniem ożliwił przyjęcia dymisji gen. Szeptyckiego.

Stanowisko gen. Żeligowskiego dowodzi, że nie stoi on na wysokości swego zadania. Zamiast łagodzić stosunki w wojsku, zakłócone przez niewłaściwe publikacje p. Piłsudskiego, stał się on czynnikiem potęgującym ferment w armji i niezadowolenie w społeczeństwie, zwłaszcza, że to czyni w momencie nieobecności szefa Rządu.

Kurs dolara w Warszawie.

Załamanie się spekulacji dolarowej.

WARSZAWA, 13 4 (Tel. wł.) Dziś kasy Banku Polskiego oblegane były od samego rana przez tłum posiadaczy dolarów, którzy chcieli się ich pozbyć. Bank Polski sprawił jednak spekulantom niespodziankę, nie kupując zupełnie dolarów.

Tłum ten rozszedł się do kas banków dewizowych, które początkowo płaciły za dolara 9 zł., obniżając później kurs na 8 90, 8 80, 8.75, a niektóre z nich płaciły nawet 8 50. Spekulacja dolarowa została załamana i obecnie posiadacze dolarów usiłują się ich pozbyć za wszelką cenę.

Wyścigi automobilowe na Targach Wschodnich

LWÓW, 13 4 (AW) — Zawiązał się tutaj komitet, mający na celu zorganizowanie ogólno polskiej wystawy budowlanej w czasie VI Targów Wschodnich. Budżet ogólny wystawy wynosić ma 75 tys. zł. Sekcja drogowa tej wystawy zajmie się urządzeniem wyścigów automobilowych w czasie Targów.

Sprawy śląskie przed międzynarodowym trybunałem sprawiedliwości.

HAGA, 13.4 (Pat) — Dalszy ciąg rozprawy międzynarodowego trybunału sprawiedliwości dotyczącej niektórych interesów niemieckich w województwie śląskiem został wyznaczony na wtorek, dnia 13 bm. o godz. 10.30. Na rozprawie tej strony będą mogły składać dalsze wyjaśnienia.

Nieprzychylny głos angielski o podróży Boncoura do Polski.

LONDYN, 13.4 (AW) — „Westminster Gazette" zajmuje się podróżą Paul Boncoura do Warszawy i podkreśla znaczenie mów, wygłoszonych przez niego. Dziennik zwraca uwagę na propagandę francuską przez którą Francja jawnie dąży do uzyskania wpływu na wschodzie. Pismo wyraża przypuszczenie, że Boncour, który jawnie oświadczył, że będzie popierał pretensje polskiego Rządu do stałego miejsca w Radzie Ligi, działa za zgodą rządu francuskiego. Koniecznem jest, aby rząd angielski zajął się żywiej tą sprawą tego rodzaju e propagandy nie można pominąć milczeniem. Rząd musi publicznie oświadczyć, że sprzeciwia się jakiemukolwiek rozszerzeniu Rady Ligi, dopóki Niemcy nie będą jej stałym członkiem.

Sowiety chcą nawiązać stosunki ze St. Zjednoczonemi

BERLIN, 13.4 (AW) — Według wiadomości z Rewalu, rząd sowiecki postanowił ponowić próby nawiązania stosunków ze Stanami Zjednoczonemi. Specjalna delegacja pod przewodnictwem b. posła sowieckiego w Sztokholmie uda się do Waszyngtonu, celem podjęcia rokowań z rządem amerykańskim w sprawie regulacji długów sowieckich.

Bombardowanie Pekinu.

LONDYN, 13.4 (AW) — Z Pekinu donoszą, że ogień artyleryjski na południu i wschodzie Pekinu trwał przez całą dzisiejszą noc. Szereg cudzoziemców, którzy chcieli z Pekinu wyjechać do Tien-Tsinu zostało zatrzymanych i zmuszonych do powrotu. W ciągu dnia wczorajszego cztery samoloty, które krążyły nad Pekinem zrzuciły na miasto 40 bomb, skutkiem czego utraciło życie 23 ludzi, około 100 jest rannych. Celem ataku samolotów była kolej Sui-Yuan.

PRZEGLĄD PRASY

Zbliżenie polsko-czeskie

Wyjazd premjera Skrzyńskiego do Pragi, przez prasę polską wskazujący na zbliżenie się obu narodów bratnich związanych wielu wspólnemi niebezpieczeństwami politycznemi i koniecznościami gospodarczemi, jest żywo omawiany przez prasę polską.

„Gazeta Warszawska Poranna“ pisze w ten sposób:

Zgodna współpraca obydwuch narodów na każdem polu a przedewszystkiem politycznem, stanowić powinna kanon polityki polskiej, a mniemamy, i czeskiej, przekazywany z pokolenia pokoleniu. Nie dojrzały jeszcze do głębokiego zrozumienia tej prawdy wszystkie czynniki, istniejące w obydwu państwach. Błędy i krzywdy z przeszłości zasłaniają horyzont bliski, a tembardziej dalszy, widoczny tylko dla tych, co umieją myśleć w perspektywie, nie miesięcy, lecz dziesiątków lat. Dlatego też dzieło przyjaźni polsko czeskiej jest dopiero w pierwszej fazie budowania, dlatego też tyle przeszkód jest jeszcze do usunięcia. Wymaga ono stałej, konsekwentnej pracy nie tylko sfer urzędowych w obydwu państwach, ale i czynników polityczno - społecznych, wiele dobrej woli z ich strony i wytrwałości, niezrażającej się kolcami, które każdy stosunek posiada, a tembardziej współżycie przyjazne dwuch organizmów narodowych i gospodarczych, bliskich, ale różnych.

„Rzeczpospolita“ omawiając przy tej sposobności sprawę unji polsko-czeskiej uważa za konieczne uprzednie porozumienie się dobra obu narodów, tak ujmując tę kwestję:

Dzisiejsze narody i dzisiejsze państwa żyją życiem szybkiem. Byłoby jednak rzeczą wręcz śmieszną gdyby ktokolwiek mógł przypuszczać, że unję czesko-polską można stworzyć w przeciągu kilku lat. Jeżeli to dzieło ma być trwałe, to przedtem musi przyjść do kulturalnego i osobistego zbliżenia obu narodów. Oba narody muszą się wzajemnie poznać. Muszą zrozumieć swoje wzajemne odrębności. Muszą nauczyć się, że niema narodów doskonałych i że każdej zalecie odpowiada stosowna wada.

Naród czeski różni się pod wielu względami od psychiki narodu polskiego. To nie znaczy jednak, ażeby Polacy byli gorsi niż Czesi albo Czesi byli lepsi od Polaków. Przeciwnie właśnie dlatego, że między obu narodami czeskim i polskim zachodzą duże różnice psychiczne, nasz stosunek może być trwały i dobry pod warunkiem, aby sfery przodujące obu narodów zrozumiały powód tej różnicy i nauczyły się ją odpowiednio oceniać.

Prof. Stroński w „Warszawiance“ ujmuje sprawę zbliżenia polsko-czeskiego z punktu widzenia politycznego, ze względu na grożące niebezpieczeństwo obu narodom ze strony Niemiec i pisze w te słowa:

Ślepe i niegodne życia wolnego musiałyby być oba narody, gdyby po takich straszliwych naukach przeszłości nowocześni Polacy i Czesi popadli znowu w błędy zabójczych swarów i bezmyślnego osłabiania się w bitwie z nastającą niemczyzną, która przycicha czasami, ale trwa ciągle i toczy się codziennie.

Traktat Wersalski i traktat w Saint Germain, które są podstawą odrodzonego bytu państwowego Polski i Czechosłowacji, jak ogromne światła, wynurzające się z ciemności długiej niewoli, raz jeszcze wskazują obu narodom, że dopiero klęska Niemiec odwaliła im kamienie grobowe ku zmartwychwstaniu. Stąd też, w ciągu siedmiu lat nowego bytu państwowego nad waśniami i bolesnemi nawet ranami wzięło górę poczucie konieczności zgody i współpracy dla utrzymania tych traktatów w mocy.

Dążenie do porozumienia, widoczne w r. 1921 za pobytu p. Skirmunta w Pradze, dojrzało w r. 1925 w czasie odwiedzin p. Benesza w Warszawie w układ polityczny, a w r. 1926 nad dzisiejszym pobytem p. Skrzyńskiego w starej i dostojnej stolicy Czech unosi się prawdziwa przyjaźń, wypróbowana wiernem, rzetelnem i owocnem współdziałaniem we wszystkich a ważnych pracach międzynarodowych ostatniego czasu, skupiających się szczególnie około Locarna i Genewy.

Locarno, które w pojęciu ogólno europejskiem ma być hasłem pokoju, jest, w pojęciu niemieckiem, spuszczeniem z łańcucha drapieżnego zwierza, który się zowie Drang nach Osten. Polska i Czechosłowacja gotowe są wszystko zrobić, aby, po myśli oczekiwań Europy Zachodniej, także i tutaj na wschodnich granicach niemieckich, panował spokój i istniało bezpieczeństwo, ale to znaczy zarazem, że gotowe są wszystko zrobić, aby, wbrew zamysłom Niemiec wcale nietajonym, uspokojenie i poręczenie nad Renem nie było dokonaniem zwrotu celem naporu na Czechosłowację i na Polskę. Tę prawdę już oba narody doskonale teraz rozumieją, że losy ich są związane, a wątpliwa może być tylko kolejność, jeśli pozwolą, by je szarpano i rozbijano oddzielnie.

Przeszłość tysiącletnia powagą swej nauki, traktaty pokojowe r. 1919 ogromem swego znaczenia, Locarno oczywistością zamysłów niemieckich wzywają Czechosłowację i Polskę głosem do głębi sumień wstrząsającym: razem!

Na konieczność zbliżenia się do siebie Polski i Czech, zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym wskazywało szereg polityków polskich od dość dawna. Szereg zatargów granicznych które powstały przy odbudowywaniu się tych dwuch państw, a następnie tendencyjna polityka szczucia uprawiana przez pewien odłam prasy z „Ilustr. Krak. Kurjerkiem“ na czele, odsuwała możliwość porozumienia się, na dalszy plan. Życie jednak wykazuje, że przyszłość Polski i Czech wymaga wzajemnego zbliżenia się i jest to obecnie nakazem chwili.

PRZYJAZD PREMJERA SKRZYNSKIEGO DO PRAGI.

Entuzjastyczne powitanie premjera polskiego przez publiczność czeską.

PRAGA, 13.4 (Pat) — Prezes Rady ministrów Skrzyński przyjechał dziś do Pragi o godz. 13. Na dworcu przybranym flagami polskiemi oczekiwali go: minister spraw zagranicznych Benesz, minister poczt dr. Fakta, w zastępstwie premjera Czernego dr. Szamal, szef kancelarji wojskowej prezydenta republiki gen. Hoppe, poseł Rzplitej Lasocki w otoczeniu personelu poselstwa i konsulatu polskiego w Pradze, konsul polski w Marienbadzie Sadowski, posłowie francuski, rumuński i austrjacki, szef francuskiej misji wojskowej i wicemarszałek sejmu Stivin, wiceminister spraw zagranicznych dr. Giersa, szef biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych Hajek, prezydent policji Szlechta, prezes syndykatu dziennikarzy czechosłowackich Pichl, przedstawiciele kolonji polskiej, klubu polsko-czechosłowackiego, akademickiego Koła przyjaciół Polski itd. Po powitaniu przez ministra Benesza i posła Lasockiego i przedstawieniu zgromadzonych dostojników premjer Skrzyński witany przez tłumnie zebraną publiczność okrzykami „Na zdar!“ odjechał samochodem na Hradczany, gdzie zostały przygotowane dla niego apartamenta.

Przed śniadaniem premjer Skrzyński złożył wizytę ministrowi Beneszowi, popołudniu zaś premjerowi Czernemu, marszałkom obu izb i prezydjum miasta.

Wieczorem premjer Skrzyński będzie obecny na przedstawieniu w teatrze narodowym na operze Fiedicha „Heda“, poczem premjer Czerny wyda na jego cześć bankiet w salonach zamku.

Serdeczny ton prasy czeskiej o zbliżeniu polsko-czeskiem.

PRAGA, 13.4. (Pat.) „Narodni Listy“ podkreślają usiłowanie prezesa Rady ministrów Skrzyńskiego w kierunku zacieśnienia dobrych stosunków sąsiedzkich i wzmocnienia pokoju. W tych usiłowaniach, pisze dziennik, działalność premjera Skrzyńkskiego pokrywała się zawsze ściśle z czechosłowacką polityką zagraniczną a często nawet ją uzupełniała. Tem serdeczniej witamy ministra Skrzyńskiego w Pradze. Podróż ministra spraw zagranicznych Polski jest dalszym ważnym krokiem na wspólnej drodze ku stworzeniu prawdziwego i serdecznego związku obu słowiańskich republik.

Pozatem „Narodni Listy“ zamieszczają w języku polskim artykuł posła Lasockiego o stosunku prasy czeskiej do spraw polskich.

Zdaniem „Czeskiego Slova“ wymiana dokumentów ratyfikacyjnych będzie zamanifestowaniem tego, że dzieło współpracy będzie i nadal prowadzone w tym samym duchu, w jakim zostało rozpoczęte, to jest w duchu demokracji i szczerości.

„Venkov“ pisze: Z zamku praskiego w obliczu całej Europy rozlegnie się uroczysty głos stwierdzający, że nasze państwa chcą trwałego pokoju i utwierdzają go między sobą traktatami. Polsko-czesko-słowacka umowa rozjemcza jest tylko dalszem ogniwem polityki pokojowej. Nie jest ona skierowana przeciw nikomu i może być w całej Europie powitana z radością. Cała Praga, cały nasz naród wita z otwartem sercem gościa tak miłego i tak wybitnego.

Wykrycie szajki szpiegowskiej w Wilnie.

WILNO, 13.4 (AW.) W ostatnich dniach policji politycznej wileńskiej udało się wpaść na trop wielkiej szajki szpiegowskiej, która działała na korzyść trzech państw ościennych: Rosji, Niemiec i Litwy. Siedzibą szajki było Wilno. Aresztowano szereg osób, których nazwisk ze względu na pierwiastkowe śledztwo nie podawano do wiadomości publicznej. Obecnie po przeprowadzeniu dochodzeń policja polityczna przekazała władzom sądowym głównych uczestników afery szpiegowskiej. Są to znani w wileńskich kołach inteligencji niejaki Turno Sławiński, b. rotmistrz żandarmerji Wermachtu, który następnie przeszedł do policji, gdzie pełnił funkcję szefa kontroli ruchu granicznego między Litwą a Polską. Został on swego czasu za nadużycia wydalony ze służby.

Drugim członkiem bandy był b. podkomisarz policji wileńskiej Koziełł-Poklewski, ongiś ajent wileńskiej centrali szpiegowskiej. Trzecim członkiem szajki był niejaki Darowski, na którym ciążą zarzuty nadużyć na 60 tys. zł. na niekorzyść jednej z firm wileńskich.

Czwartym z rzędu był pewien chorąży wojsk polskich w Warszawie.

Obrażone Sowiety na Ligę Narodów.

MOSKWA 13.4 (WA) Rząd sowiecki ogłosił tekst odpowiedzi komisarjatu dla spraw zagranicznych na zaproszenie Ligi Narodów w sprawie udziału w przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Odpowiedź podkreśla, że jeżeli Rada Ligi Narodów uważa mimo ważnych sprzeciwów Rosji zwołanie konferencji tej na terytorjum Szwajcarji, to trzeba przypuścić, że od samego początku zamierzano unicestwić uczestnictwo Unji sowieckiej i że nie zależy jej, by konferencja doprowadziła do pozytywnych rezultatów. Należy się spodziewać, że Rada Ligi Narodów oszczędzi sobie na przyszłość trudu zapraszania Sowietów na konferencję rozbrojeniową, chyba tylko wtedy, jeżeli kierujący mężowie Ligi Narodów umożliwiliby rządowi rosyjskiemu udział.

Międzynarodówka amsterdamska domaga się przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

ZURYCH, 13-4 (Pat.) Komitet wykonawczy międzynarodówki amsterdamskiej uchwalił szereg rezolucyj, w których domaga się między innemi demokratyzacji Ligi Narodów, przyjęcia do niej wszystkich krajów, przyjęcia na sesji wrześniowej Rzeszy niemieckiej z przyznaniem jej stałego miejsca w Radzie Ligi, uniezależnienia na przyszłość ogólnego zgromadzenia Rady Ligi i obsadzenia miejsc w Radzie Ligi zapomocą wyborów. Następnie komitet postanowił przywołać do życia komisję dla zbadania sprawy rozbrojenia. Następne posiedzenie prezydjum międzynarodówki odbędzie się w Londynie 17 maja. Wreszcie komitet przyjął zaproszenie angielskiej partji robotniczej do zwołania najbliższego kongresu międzynarówki do Londynu w r. 1929.

Echa śląskie.

Rocznica trzeciego powstania

KATOWICE, 13.4 p. (Telefonem) W nocy z 2 na 3 maja przypada piąta rocznica wybuchu trzeciego powstania górnośląskiego. Zarząd Główny Zw. powstańców śląskich postanowił uczcić tę rocznicę tradycyjnym apelem i biwakiem powstańczym w Katowicach i w miastach powiatowych.

Na uroczystości te zaprosi Związek powstańców śląskich weteranów z powstania 1863 roku z Warszawy i Krakowa.

Delegacja powstańców

KATOWICE, 13.4 p. (Telefonem) Związek powstańców wysyła delegację na uroczystości 3 Maja w Warszawie.

Uroczystość 3 Maja w Katowicach.

KATOWICE 13.4 p. (Telefonem) Wczoraj odbyło się zebranie komitetu wykonawczego uroczystości 3 Maja w Katowicach pod przewodnictwem prezesa Sądu apelacyjnego dr Starka. Postanowiony jest następujący program: W niedzielę popołudniu 2 maja zawody sportowe, wieczorem capstrzyk wojskowy. Poniedziałek 3 maja o godz. 6 rano pobudka orkiestry wojskowej na ulicach miasta, o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo polowe w parku Kościuszki celebrowane przez J. E. ks. biskupa Hlonda. Po nabożeństwie pochód i defilada na Rynku. Popołudniu zabawy ludowe wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze Polskim.

Zjazd Rady dzielnicowej Zw. Sokołów.

KATOWICE, 13.4 p. (Telefonem) W niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się w Katowich zjazd rady dzielnicowej Związku sokołów.

Kapitał amerykański na Górnym Śląsku

KATOWICE, 13.4 p. (Telefonem) Ze sfer przemysłowych donoszą, że w ślad za spółką akcyjną „Giesche“ również inne przedsiębiorstwa górnośląskie prowadzą układy z finansistami amerykańskimi. Z rokowań tych wnosić należy, że kapitaliści amerykańscy zaangażują kapitały swe w przemyśle samochodowym tworząc nowe zakłady na G. Śląsku.

Podróże premjera Skrzyńskiego

Podróż premjera Skrzyńskiego do Pragi i Wiednia jest nowym etapem konsekwentnej, od paru lat prowadzonej pracy politycznej, której naczelną wskazówką jest utrwalenie pokoju i konsolidacja stosunków międzynarodowych.

Zagraniczna polityka polska składa dowód za dowodem, że jest twórczym i poważnym czynnikiem pacyfikacji Europy. Jeżeli jeszcze niedawno wroga nam propaganda, w złej woli i na podstawie mylnych pozorów, mogła nas oskarżać wobec opinji świata o jakieś tendencje wojenne i zakusy imperjalistyczne, których w istocie nie mieliśmy ani przez chwilę—to dziś, wobec tak wymownych dokumentów naszej pracy pokojowej, oskarżania tego rodzaju musiały zamilknąć. Dziś już zdobyliśmy zaufanie opinji międzynarodowej w tej mierze.

Podczas pobytu prem. Skrzyńskiego w Pradze odbędzie się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych: 1) umowy likwidacyjnej, regulującej sprawy mniejszości polskiej w Czechosłowacji, 2) umowy arbitrażowej i 3) umowy handlowej. Wszystkie te umowy tworzą całokształt porozumienia, które uchronić nas winno od tego rodzaju niespodzianek, jak ostatnie rozporządzenie rządu czechosłowackiego w sprawie eksportu bydła z Polski.

Zawarte obecnie umowy są dla stron obydwu korzystne, nietylko w zakresie stosunków politycznych i w dziedzinie wymiany towarów, ale również w sprawie i dla Czechosłowacji i dla Polski pierwszorzędnej wagi: w sprawie tranzytu.

Prace, które doprowadzają wreszcie do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, trwały dwa lata i nastręczały niejedną trudność. Dość powiedzieć, że tekst umowy handlowej był przeredagowywany czterokrotnie. Ale istotna wola porozumienia, z naszej strony akcentowana szczerze i otwarcie, doprowadziła do pomyślnego wyniku.

Podczas tych dwuch lat, kiedy pracowały komisje czechosłowacko-polskie dla przygotowania umów, dziś już obowiązujących, wzmacniała się współpraca Polski i Czechosłowacji na terenie międzynarodowym. W pierwszych latach niepodległości naszej stosunki z Czechami, nie z naszej winy, miały charakter ostrego antagonizmu również i na tym terenie. W czasach ostatnich miejsce antagonizmu zajęła kollaboracja. W komisji 12-tu przy pracy nad protokułem genewskim akcja Polski i Czechosłowacji odbywała się solidarnie. Tak samo w Locarno. Tak samo ostatnio, w walce o miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów.

Za miesiąc odbędą się konferencje pierwszorzędnej doniosłości: 1) zebranie komisji, która ma rozpatrzyć kwestję reorganizacji Ligi Narodów, 2) narada komitetu przygotowawczego dla zwołania międzynarodowej konferencji ekonomicznej i 3) zebranie komisji przygotowawczej przed zwołaniem konferencji rozbrojeniowej. We wszystkich tych sprawach współpraca Polski i Czechosłowacji umocni pracę konstruktywną i pacyfikacyjną w Europie.

Wspólne zainteresowania obydwuch państw dotyczą również naczelnych zagadnień środkowej Europy, zagadnień jej konsolidacji. Sprawa ta jest dziś na ustach wszystkich, dowodem choćby wizyta Ninczicza w Paryżu i Rzymie, Ramecka w Pradze i Berlinie. Polska, nie wchodząc do Małej Ententy, która ma cele swoiste i ograniczone, będzie nadal rozwijała najusilniejsze starania by w środkowej Europie odgrywać jaknajpoważniejszą rolę czynnika pokojowego i stepiającego wszelkie nastręczające się sprzeczności interesów. Takim aktem jest zawarty niedawno traktat polsko-rumuński.

W czasie pobytu prem. Skrzyńskiego w Austrji zawarta będzie konwencja arbitrażowa, znowu wyraz stałego z naszej strony dążenia do pokojowego kształtowania stosunków europejskich.

Stosunki Polski z Austrją były od pierwszej chwili wskrzeszenia naszego państwa poprawne i na wzajemnym, dobrze zrozumianym interesie oparte. Polska, poza aprowizowaniem Austrji węglem, w wysokim stopniu przyczynia się do jej wyżywienia. Zarazem wydatnie korzysta z dobrego rozwoju ważnych gałęzi austrjackiego przemysłu.

Austrja, zawierając z nami konwencję arbitrażową, uzupełnia swój system układów arbitrażowych, poprzednio zawartych, rozszerzając go na państwa, nie należące do Małej Ententy. Rozszerzenie owo odbiera poprzednio przez Austrję zawartym układom pewien charakter jednostronny.

Polska przez wizytę premjera Skrzyńskiego w Wiedniu składa dowód, iż przykłada dużą wagę do politycznej i gospodarczej samodzielności Austrji i że chce jej pomóc w utrwalaniu tej samodzielności.

Obydwie wizyty premjera Skrzyńskiego — w Pradze i Wiedniu — będą jeszcze jedną manifestacją pokojowych dążeń Polski.

Paul Boncour na polskich kresach wschodnich.

Przyjazd do Baranowicz. — Wędrówka dla studjów — Powitanie przez duchownych prawosławnych. — Odwiedziny kresowych strażnic polskich.

(Korespondencja własna „Iskry").

W ub. tygodniu znakomity gość francuski Paul Boncour odbył wycieczkę na kresy polskie. Pierwszym etapem tej podróży były Baranowicze. Na dworcu w Baranowiczach p. Paul Boncour powitany został przez miejscowe władze, obywatelstwo i dziatwę szkolną przystrojoną w dwubarwne w kolorach narodowych ubranka. Po śniadaniu, pośpiesznie spożytem w pięknie udekorowanej sali dworca w Baranowiczach znaleźliśmy się w pociągu idącym na Łuniniec, w salonikn wagonu, oddanego do dyspozycji delegata Francji, którego przeprowadza do granicy następnego województwa Poleskiego, wice-wojewoda wileński, p. Bohdan Hrusznicki.

— Rad jestem wielce, zwraca się do dziennikarzy, przybyłych p. Paul Boncour, że będziecie panowie uczestnikami tej nowej wycieczki na kresy wschodnie polskie, po której dużo sobie obiecuję. Muszę podkreślić jednak odrazu, że ta moja podróż do Polski nie ma żadnego charakteru urzędowego, a jest jedynie „wędrówką dla studjów", podczas której celem moim jest naoczne przekonanie się nietylko, jak ta młoda, powojenna Polska wygląda, ale co też zdziałała ona u siebie w ciągu pierwszego 7-letniego swego istnienia. Otóż z wielkiem zadowoleniem odrazu muszę panom oświadczyć i proszę, ażebyście dali temu w waszych relacjach do dzienników francuskich wyraz znamienny, że wszystko, co dotąd zobaczyć zdołałem, przeszło nawet moje oczekiwania i że jestem bardzo mile wzruszony możnością stwierdzenia wielkiego postępu i widocznej na każdym kroku energicznej działalności organizacyjnej we wszystkich dziedzinach, jakim zdołałem się przyjrzeć, więc w administracji, wojsku, policji, szkolnictwie, kolejnictwie i t. d. Widać, że Polska czasu nie traciła.

Po niedługim czasie po obu stronach linji kolejowej, ukazują się oczom naszym resztki wielkich, długich i głębokich okopów, pomiędzy którymi widnieją zdala smutne, osamotnione, rzucone pośród tych lasów poniszczonych i pól porozrywanych tylu pociskami, cmentarzyska poległych tutaj przeciwników podczas wielkiego zmagania się narodów. To słynna owa i tak głośna czasu wojny „Linja Hindenburga".

— Jakże znamienną jest ta kolej losów — zwraca się do otoczenia p. Paul-Boncour. Oto kolejno przeszła tędy carska potęga Rosji, nienasycona zachłanność Niemiec, aż wreszcie na miejsce ich powróciła dobroczynna i znów pokojowa kulturalna działalność Polski. Czyż to nie pouczające?

Godzina trzecia popołudniu. Chwila postoju na stacji Łuniniec, stacji węzłowej, ongi bardzo ruchliwej, bo szła tędy droga „ekspresów" rosyjskich z północy na południe dawnego państwa carów. Dziś cicho, spokojnie i byłoby dość pusto, gdyby nie wyjątkowe ożywienie wśród miejscowej ludności, licznie zgromadzonej na peronie dworca, gdzie wysiadającego na chwilę p. Paul-Boncoura wita wojewoda poleski, p. Młodzianowski, a honory sprawia oddział korpusu ochrony pogranicza, z którym gość francuski wita się serdecznie, winszując dowódcy świetnej postawy jego żołnierzy. Tutaj też obejmuje przewodnictwo dalszej wycieczki dowódca brygady 5-tej K.O.P. pułk. Stanisław Wrzaliński, któremu w honorach domu pomaga por. J. Cymer, sztabowy oficer tej brygady, wychowanek szkoły wojskowej w St. Cyr, udzielający fachowych objaśnień p. Boncourowi biegłą francuzczyzną.

Po dobrej godzinie dojeżdżamy do małej mieściny poleskiej, Łachwy siedziby sztabu V-ej brygady K.O.P, gdzie zgotowała ona nowe powitanie gościom francuskim.

Po przyjęciu warty honorowej, wystawionej przez świetnie przedstawiającą się kompanję K.O P.' po uściśnieniu dłoni wszystkim oficerom, Paul-Boncour podszedł do zgromadzonej ludności, na której czoło wysunęły się dwie delegacje: Jedna — to trzech duchownych prawosławnych ze starszym ich przewodnikiem, Tryzną, na czele (proboszcza katolickiego w Łachwie niema chwilowo, zastępuje go tylko kapelan wojskowy). Charakterystyczny ten duchowny przemówił po polsku do Paul Boncour'a w kilku słowach, witając ministra, jako przedstawiciela wielkiej Francji, której życzy dalszego i pięknego rozwoju w jej życiu państwowem i cywilizacyjnem. Deputowany francuski serdecznie odpowiedział, witając w duchowieństwie miejscowem ostoję moralności i kultury duchowej tego kraju.

Za chwilę siedzimy znów w pociągu, udając się do ostatniej krańcowej stacji tej kolei, stanowiącej zarazem pogranicze Polski, Miklaszewic. Oddalona o 44 kilometry od Łunińca, stacja ta odznacza się dość ożywionym przemysłem drzewnym.

W Miklaszewicach ponowne przyjęcie z honorami wojskowymi od batalјonu brygady ochrony pogranicza i po chwili podążamy na krańcowy i ostatni już polski posterunek nadgraniczny, tak zwaną „strażnicę 159", nazwaną „Most", ponieważ strzeże ona przejścia i przejazdu przez most kolejowy, rzucony poprzez Słucz. Most ten w połowie polski, w drugiej połowie jest już bolszewicki.

Po rzuconej kładce z okrąglaków, ponad zatopionym już wąskim mostkiem prowadzącym do strażnicy polskiej przechodzimy z trudnością, unikając zamaczania się w wodzie, na maleńki półwysep piasczysty, na którym strażnicę tę wzniesiono. Domek schludny i jasny z desek sośniny, zdaleka już żywicą pachnący, bardzo mile robi wrażenie, a po wejściu do środka świadczy czystością łóżek wojskowych i schludnością całego prostego i nader praktycznego urządzenia o wielkiej staranności, jaką otacza K.P.O. swoich szeregowych. To też mają oni miny dzielne, wesołe, szczere i otwarte. Chłopcy to doborowi, którzy przeszli już wyszkolenie wojskowe w innych broniach wewnątrz państwa, przyjęci przedewszystkiem ze względu na nieskazitelną ich służbę dotychczasową.

Z wielkiemi pochwałami Paul Boncour i towarzysząca mu młodzież francuska wyrażała się o wewnętrznym urządzeniu i czystości tych kresowych koszar Rzplitej. Około 450 takich strażnic stoi już i daje dach nad głową naszym dzielnym stróżom i obrońcom wzdłuż całej linji granicznej polsko-sowieckiej. A jak intensywnie i zabiegliwie pracować musi ten korpus ochrony pogranicza nad zorganizowaniem, uporządkowaniem i ułatwieniem sobie działalności, niech świadczą choćby dwie tylko cyfry: 1300 klm. przeprowadzonych własnych linji telefonicznych i telegraficznych oraz użytych 11 tys. słupów!

Paul Boncour okazywał niesłychanie żywe zainteresowanie wszystkiemi szczegółami, dotyczącymi właśnie i tej straży kresowej i nastrojów ludności naszych kresów. Z licznych zapytań, jakie stawiał, łatwo wnosić było można, że szuka on argumentów cyfrowych i faktycznych dla motywowania ewentualnego obrony Polski, gdyby w jakiejkolwiek okoliczności zaszła jej potrzeba na forum międzynarodowem.

Kres.

Wieści z Rosji

Represje na Ukrainie sowieckiej.

„Rul" donosi, że w Kamieńcu Podolskim w ciągu tygodnia na mocy wyroków sowieckich sądów wojskowych rozstrzelano 78 osób, podejrzanych o działalność przeciwsowiecką. Między innemi skazano na karę śmierci i rozstrzelano 17 członków ukraińskiego komitetu narodowego, na czele którego stał znany ukraiński działacz socjalistyczny p. Stiepura. Prócz p. Stiepury rozstrzelano w tej sprawie sekretarzy komitetu pp. Lebenkę, Szandruka i Najborodę oraz 13-u członków komitetu. W tej samej sprawie aresztowano kilkaset osób, z których 75 wysłano do obozu koncentracyjnego.

Sowiecki sąd wojskowy w Berdyczowie skazał na karę śmierci 22 Ukraińców, którzy należeli do oddziału atamana Gułego.

Sąd GPU w Winnicy rozpatrzył sprawę oddziału partyzanckiego, na czele którego stał były oficer kozacki Sawatow. Oddział Sawatowa działał przeciwko władzy sowieckiej w powiecie Leticzewskim. Sawatowa oraz 19-u członków oddziału skazano na karę śmierci i rozstrzelano.

W Kremieńczugu rozstrzelano byłego pułkownika sztabu generalnego armji carskiej Remizowa oraz byłych oficerów Migunowa, Niedzielskiego i Czerepanowa oskarżonych o przynależność do przeciwsowieckiej organizacji terorystycznej.

W Łubnach skazano na karę śmierci pułkownika Aleksandrowskiego oraz 14 członków organizacji przeciwsowieckich, w tej liczbie 2 kobiety.

Premjera w teatrze.

„SPADKOBIERCA".

Komedja w 3 akt. A. Grzymały-Siedleckiego. Reżyserował H. Czarnecki.

Rodzima współczesna literatura dramatyczna nie odznacza się swojskością. Napisanie wcale udatnego djalogu scenicznego w języku polskim nie oznacza bynajmniej, że samo dzieło jest nawskroś polskie i mogące do nas przemawiać tonem najbardziej nam bliskim i zrozumiałym. Przeciwnie nieraz wsłuchując się w „oryginalne polskie sztuki", nie można się oprzeć wrażeniu, że mamy przed sobą mniej lub więcej udatne tłomaczenie, opatrzone minusem rażącego zlokalizowania.

Grzymała Siedlecki jest pisarzem rasowym i umiejącym czuć po sarmacku. W jego komedji pachnie ziemią, świeżo na wiosnę zoraną, w ścianach dworu w Samosękach kwitnie życie zdrowe, jak razowiec domowego pieczywa. Jeśli się tam zdarzy dramat, to nie ponury, ścinający krew w żyłach, ale serdeczny, ale nie beznadziejny. A jeśli się trafi perła humoru, to trzeba się śmiać całą gębą i zwyczajem imć pana Zagłoby trzymać się mocno za żywot, aby zaś z hukiem nie pękł.

Wymierają potrochu starzy Obierzyńscy, co to rodzonemu synowcowi choć ten już wiosen 14 sobie naliczył, skórę grzmocą, nie bacząc na ambit dziecka naszego wieku. Wymierają dziedzice, co to w wiecznej waśni z chłopami ze wsi żyli, oczywiście, jak zwykle, o serwituty.

Wymierają też i „zbankrutowani szlachcice", jako ów Siekierka z komedji Grzymały Siedleckiego. Jest to jeden z najpyszniejszych przedstawicieli świata wczorajszego w galerji typów samosęckich. Siekierka zna zasady pozytywizmu z czasów swej młodości, gdy w modzie była zasada, że: — Bogactwo obywateli jest bogactwem kraju — Kiedyś przed laty szedł Siekierka na własną rolę z hasłem — Bogacić się! — Ale cóż z tego, kiedy cała mądrość w języku była, a nie w głowie, jak to zwyczajnie po polsku.

Nic też dziwnego, że tych kilka włók ziemi djabli wzięli i ceniący pozytywizm pan Siekierka zeszedł na psy.

Podkpiwa sobie trochę z niego Grzymała-Siedlecki, każąc mu wygłaszać mądre zdania o obowiązkowości, punktualności i t. p. kwestjach bardzo użytecznych, a jednocześnie pozwalając na to, by pan Siekierka nie był ani obowiązkowy, ani punktualny. Ale przecież trzeba cenić tego do głęb pocziwego szlachcica, który kocha tę pszeniczną ziemię w Samosękach nie dla własnej korzyści, ale przez umiłowanie tradycji, przez to samo, co nie pozwoliło chłopu w wierszu Konopnickiej sprzedawać ziemi rodzonej Niemcom-odmieńcom za talary i co w „Placówce" stało się bodźcem, wiodącym do bohaterstwa.

Na placówkę samosęcką nie czyhają Niemce tak, jak to dawniej, przed wojną bywało. Ale chce ją zgubić wróg niemniej groźny, niż talary niemieckie, bo chwila słabości, chwila zniechęcenia spadkobiercy po ś. p. starym Obierzyńskim.

Uciekł od stryja czternastoletni Aleksander, uciekł od topoli pachnących, na których wrony gniazda sobie zbudowały, uciekł od lip pachnących i pól rozległych. Uciekł w świat daleko, za ocean. Ciężkie miał życie w onej Ameryce, bo to i ze zwierzem najdzikszym w dziewiczych lasach walczyć musiał i jako robotnik potem krwawym zalewać. On... Obierzyński, pan z panów! Ale właśnie dlatego ambit miał w sobie i o przebaczenie stryja prosić nie chciał.

Przyjechał dopiero po jego śmierci. Niewiele się w Samosękach zmieniło w ciągu 30 lat z okładem. Jest trochę nowych ludzi i białodrzew podrósł. A zresztą wszystko po staremu. I dwór taki sam i kłótnia z chłopami o serwituty trwa, jak trwała przed laty.

Przez ten serwitut niejada kłopot będzie miał młodszy Obierzyński, bo nawet na widły z chłopami pojdzie. Chce on bowiem dać ziemię chłopom, ale niech mu nie mówią, że on to musi zrobić. Nie znosi przymusu i dlatego na widły z chłopami idzie. Ano cóż!.. ambitny był od małego i dziś sobie na nosie grać nie pozwoli. Pan z panów! Ale mądry jest i kumosiem Cwierciaka zostanie.

Ma jeszcze pan Aleksander i inne perypetje... sercowe. Kobiet w lasach amerykańskich był niezwyczajny, trochę więc niezdarnie tnie koperczaki, a, co najgorsza nietrafnie, bo do pensjonarki harcerki, córki własnej gospodyni.

Człowiek już dobrze niemłody, a z dzieckiem prawie chce się żenić. Dziecko to już, prawdę mówiąc, ma serduszko poważnie zaangażowane, bo rumieni się na widok syna starego Siekierki. Kto mu przeznaczony dla pana Aleksandra. Nie pensjonarka, ale jej matka i dziedzic nie mężem, ale ojczymem Wikty zostanie.

Scenicznie i naprawdę po polsku napisana komedja.

O szczegółach wczorajszej premjery — jutro.

K. Cwierk

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

14 Środa

Dziś Walerjana i Justyna
Jutro Anastazego M.
Wsch. słońca 4.44
Zach. „ 6.50

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś teatr nieczynny.

We czwartek — po cenach zniżonych od 30 gr. do 3 zł. farsa tylko dla dorosłych „Kurnik".

Teatr w Dąbrowie.

Na dziś afisz zapowiada występ artystów teatru sosnowieckiego. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 3 zł.

Teatr w Saturnie.

W piątek — zespół teatru sosnowieckiego staraniem Domu Ludowego odegra świetną farsę J. Feydeau „Dama od Maksyma". Początek godzina 8 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś premjera znakomitej pełnej przekomicznych sytuacji komedji w 3 aktach Lengyel'a p. t. „Bitwa pod Waterloo" pod reżyserją Józefa Leśniewskiego.

Z życia kupiectwa polskiego.

Jeszcze w roku ubiegłym podaliśmy wiadomość, iż wszystkie organizacje kupiectwa polskiego na terenie powiatu Będzińskiego, a nawet powiatów sąsiednich postanowiły skoordynować swą działalność, powołując do życia tzw. Radę polskich organizacyj kupieckich, któraby, jako reprezentacja wszystkich zrzeszeń kupiectwa polskiego na naszym terenie miała na celu, między innemi, obronę kupiectwa, współdziałanie w jego rozwoju i dążenie do podniesienia stanu kupieckiego.

Że kupiectwo zdawało sobie dokładnie sprawę z potrzeby utworzenia tego rodzaju organizacji, świadczy fakt, iż wszystkie zrzeszenia kupieckie zgłosiły swój akces do wspólnej placówki. Niestety, wyjątkowe trudne warunki, powstałe dla kupiectwa w związku z ogólnym zastojem, kwestję realizacji zamierzenia poważnie opóźniły, jednakże sprawa jest ustawicznie na warsztacie, gdyż kupiectwo wie doskonale, iż właśnie niepomyślne warunki dla handlu wymagają posiadania wspólnej potężnej organizacji, umożliwiającej kupiectwu należyty rozwój i zajęcie odpowiedniego stanowiska w życie państwa i społeczeństwa.

Onegdaj właśnie sprawa ta ponownie rozpatrywana była w Dąbrowie, gdzie w lokalu Stow. kupców polskich i przy udziale przedstawicieli polskich organizacyj kupieckich całego Zagłębia omawiano konieczność powołania do życia Rady polskich organizacyj kupieckich.

Na wstępie odczytano list Stow. kupców polskich w Sosnowcu, które źle widocznie poinformowane o celach i zadaniach wspólnej placówki, odradza tworzenia w dzisiejszych trudnych warunkach nowej organizacji. Oczywista, zachodzi tu nieporozumienie, gdyż nie ma mowy o jakiejś nowej organizacji, a przeciwnie chodzi o konsolidację i scementowanie kupiectwa, co zwłaszcza w dzisiejszych czasach może mieć dla handlu polskiego doniosłe znaczenie, a należenie do wspólnej organizacji absolutnie nie krępuje w niczem działalności poszczególnych zrzeszeń kupieckich.

Stow. kupców polskich w Sosnowcu postanowiono udzielić szczegółowych wyjaśnień, poczem przystąpiono do rozpatrzenia opracowanego szkicu statutu Rady.

Po szeregu wyjaśnień, uzupełnień i poprawek, postanowiono wzór ten rozesłać wszystkim organizacjom kupieckim, celem dokładnego przetrawienia szkicu i ewentualnego poczynienia własnych zmian i uwag, poczem na wspólnem posiedzeniu przedstawicieli wszystkich zrzeszeń kupieckich statut zostanie ostatecznie zmodyfikowany i przesłany władzom do zatwierdzenia.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z życia naszych samorządów.

Gospodarka samorządowa w Czeladzi, dzięki umiejętnemu kierownictwu, rozwija się coraz lepiej. Poza szeregiem wykonanych już, lub będących w budowie inwestycyj, oraz urządzeń miejskich i użyteczności publicznej, wymienić należy chwalebny zamiar otwarcia miejskiego urzędu zdrowia, brak którego szczególnie odczuwała ludność biedna. Magistrat przy współudziale powiatowego urzędu zdrowia, projekt zrealizował, nabywając specjalny budynek, w którym przeprowadzane są obecnie odpowiednie urządzenia, oraz ogłoszono konkurs na stanowisko lekarza wspomnianego urzędu. Wkrótce miejski urząd zdrowia zostanie uruchomiony, załatwiając wszelkie sprawy w swoim zakresie.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie

Dnia 19 kwietnia r. b. t. j. w poniedziałek, o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się 26 posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, według następującego porządku obrad: Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Rozpatrzenie projektu oświetlenia miasta. Uchwalenie regulaminu dla służby weterynaryjnej. Uchwalenie statutu szpitala wenerycznego. Sprawa zmiany nazw ulic. Interpelacja klubu Solidarności robotniczej w sprawie poboru opłat targowych. Wniosek magistratu w sprawie sprzedaży kotła i wanien łazienkowych. Wniosek magistratu w sprawie kupna baraku przy szkole na Koszelewie. Wniosek r. Hercholda w sprawie zalewania gruntów przez młyny. Uchwalenie regulaminu dla Rady miejskiej i jej organów. Wnioski i interpelacje.

Wielki koncert Tow. muzycznego w Dąbrowie.

Jak było do przewidzenia, zapowiedziany na sobotę koncert Tow. muzycznego w Dąbrowie, wywołał zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach inteligencji. „Gwoździem" koncertu będzie występ znanej śpiewaczki operowej, p. Gundelach-Lewandowskiej, poza tem niełada atrakcję stanowi własna, niedawno zorganizowana orkiestra Tow. o chórach zaś można, zdaje się, nie wspominać, gdyż mają one ustaloną oddawna opinję. Całość stanowić będzie prawdziwą ucztę artystyczną, czyli zjawisko tak rzadko spotykane na gruncie dąbrowskim.

Smosarska w Dąbrowie

Niech nikt nie sądzi, iż chodzi tu o nowy obraz kinematograficzny, ze znaną i uroczą gwiazdą na czele.

Nie, gdyż świetna odtwórczyni różnych ról w obrazach kinematograficznych, którą dotychczas Zagłębie podziwiało na ekranie, przyjeżdża do Dąbrowy, gdzie w niedzielę, dnia 25 kwietnia rb. w sali kina „Kometa" wygłosi ciekawy odczyt pt. „Ja i kino".

Jest rzeczą zrozumiałą, iż przyjazd głośnej gwiazdy filmowej do Zagłębia jest zjawiskiem niecodziennem i napewno sala „Komety" nie będzie mogła pomieścić osób, chcących zobaczyć i usłyszeć uroczą artystkę. Zaznaczyć trzeba, iż występ p. J. Smosarskiej miał uświetnić sobotni koncert Tow. muzycznego, ponieważ jednak artystka nie może w dniu tym przybyć do Zagłębia, wystąpi przeto w niedzielę z własnym odczytem, aby podzielić się z słuchaczami wrażeniami ze świata kinematograficznego.

Walne zebranie członków LOPP w Dąbrowie.

W niedzielę, dnia 18 kwietnia rb. o godz. 3 popoł. w sali resursy w Dąbrowie odbędzie się zwykłe roczne zebranie członków miejscowego koła LOPP, z następującym porządkiem obrad: Zagajenie zebrania. Wybór przewodniczącego. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. Sprawozdanie zarządu. Sprawozdanie

...asowe i komisji rewizyjnej. Zatwierdzenie budżetu na r. 1926. Wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej. Wolne wnioski.

Przed rozpoczęciem obrad p. inż. ...erch wygłosi ciekawy referat, pt. „Zdobycze lotnictwa w roku ubiegłym", ilustrowany filmem propagandowym. Dąbrowa należy do tych nielicznych miejscowości, gdzie społeczeństwo zdaje sobie sprawę z doniosłego znaczenia lotnictwa w życiu państwa i społeczeństwa, to też chętnie popiera wszelkie zamierzenia LOPP. Celem utrwalenia tego kontaktu, wszyscy członkowie Ligi winni przybyć na zebranie, aby bezpośrednio dowiedzieć się o działalności koła i zamierzeniach zarządu na dalszy okres.

Odczyt w Tow. „Swit".

Dzisiaj o godz. 7,30 wieczorem w lokalu T.K.O „Swit" w Sosnowcu przy ul. Marjackiej 1 p. Józef Kwiatkowski wygłosi odczyt dla członków i wprowadzonych osób na temat: „Samorząd i jego rola w państwie współczesnem". Wstęp bezpłatny.

Z Narodowej organizacji kobiet w Dąbrowie.

W czwartek, dn. 15 go kwietnia o godzinie 7 30 wiecz. w lokalu KZP odbędzie się zebranie członkiń NOK w Dąbrowie, gdzie omawiane będą sprawy związane z uroczystościami 3 Maja, zarówno w Dąbrowie, jak i w Częstochowie. Udział wszystkich członkiń konieczny.

Ze wszystkich prawie okien wystawowych z powodu zwyżki dolara znikły już ceny.

Jedynie firma Wacław Mieszalski śmiało i odważnie czeka zwyżki złotego — trzyma ceny stare na wystawach i nadal po cenach starych obsługuje swoich odbiorców.

Przykład naprawdę godny naśladownictwa.

Odrestaurowany „lasek sosnowiecki" miejscem spacerów i odpoczynku.

Od czasu zamknięcia parku sieleckiego, mieszkańcy Sosnowca pozbawieni są jakiegokolwiek miejsca zadrzewionego, odpowiedniego dla spacerów, nieprzesyconego pyłem i kurzem, który w dostatecznej ilości fabrykują obecnie autobusy.

Przed laty, obok parku sieleckiego miejscem, gdzie można było znaleźć trochę świeżego powietrza był zw. lasek sosnowiecki przy ul. Kościelnej. Lasek sosnowiecki od kilku lat był tak zapuszczony i zapomniany, że stał się wkońcu ziemią okupowaną przez wszelkiego rodzaju szumowiny i ciemne postacie.

W ubiegłym roku, lasek ten wydzierżawiony został przez Tow. gimnastyczne „Sokół" w Sosnowcu, które energicznie zajęło się doprowadzeniem tego wprawdzie niewielkiego zakątka leśnego, do porządku i dzisiaj lasek sosnowiecki, powoli poczyna nabierać wyglądu europejskiego: Scieżki uregulowane, oczyszczone z chwastu, trawa posiana, poustawiano ławki, podobno ma być odrestaurowana cukiernia w najbliższej przyszłości, jednem słowem, lasek już obecnie może się stać przyjemnem miejscem odpoczynku po zajęciach całodziennych.

Nie wiemy dla czego Tow. „Sokół", jeszcze nie wpuszcza spacerowiczów, sądzimy jednak, że nastąpi to w niedalekiej przyszłości, a społeczeństwo miejscowe będzie wdzięczne za przyspieszenie otwarcia.

Załatwianie strajku na kopalni „Grodziec I" Tow. Solvay w Grodźcu

Trwające od sześciu dni na kopalni „Grodziec I" zakładów w Grodźcu bez-

Refleksje nad trumną robotnika.

Onegdaj, jak donosiliśmy, poniósł śmierć na robotach miejskich kanalizacyjnych młody robotnik ś. p. Kucybała.

Drugi robotnik, Bernard, leży w tej chwili w spitalu ze złamaną nogą i nadwyrężonym kręgosłupem. Jeżeli pozostanie przy życiu, to kalectwo jego jest nieuniknione.

Tragiczny onegdajszy wypadek na robotach magistrackich w Sosnowcu musi nasunąć pewne zastrzeżenia co do dbałości o bezpieczeństwo życia robotników. Ostatnie słowo w tej sprawie ma niewątpliwie sąd i on wskaże winowajcę.

Gdyby jednak kto chciał korzystać w obliczu trumny ś. p. Kucybały z demagogicznych sposobów socjalistycznych, ileżby mógł na ten temat powiedzieć.

Nie pójdziemy jednak śladami krzykliwych demagogów wiecowych, którzy nad każdą niemal trumną zabitego przy pracy nie potrafią się zdobyć na to, by przyznać, iż są nieszczęścia, za które nikt winy nie ponosi, że często działa fatalna ręka losu, czy okrutnego przypadku. I jak nieraz nad trumnami mówią socjaliści czy komuniści: — To wina kapitalistów, — tak nad trumną ś.p. Kucybały mógłby kto inny powiedzieć: To wina magistratu sosnowieckiego.—

Nie zajdziemy jednak na takie szczyty demagogji i mimo to, że robotnik zginął śmiercią tragiczną nie gdzieś w podziemiach kopalni, ale na powierzchni przy pracy, zdawałoby się stosunkowo bezpiecznej, wolimy wierzyć, że na robotach magistrackich zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, a winę za niego określi sąd.

Obchodzi nas w tej chwili inna sprawa. Jeszcze świeżo w pamięci ma Zagłębie sprawę sądową redaktora „Iskry" z Magistratem.

Znaną jest historja nieścisłej informacji o utopionej dziewczynce na ul. Dziewiczej i znany również jest fakt, że nie dziewczynka, lecz chłopiec niemal utonął przy robotach kanalizacyjnych przy ul. Pańskiej. Mimo odpowiedniego sprostowania, Magistrat zaskarżył nas wówczas do sądu i sprawę, jak wiadomo, przegrał. Skarżył o ul. Dziewiczę, ale przecież najbardziej niewątpliwie bolały go uwagi na temat ul. Pańskiej. W uwagach tych twierdziliśmy głośno wyraźnie, że bezpieczeństwo przy robotach kanalizacyjnych jest niedostateczne.

W pół roku później w okolicy ulicy Pańskiej został zasypany robotnik ś. p. Kucybała.

Jak ratowała Kasa chorych.

Kasa chorych przy ratowaniu zasypanych robotników na robotach kanalizcyjnych absolutnie się nie popisała. Było to coś takiego, coby winno zmusić władze nadzorcze do baczniejszego przyjrzenia się organizacji tej instytucji.

Po zawiadomieniu o wypadku przybył z Kasy felczer. Niezła to rzecz, ale cóż z tego, kiedy felczer przyjechał z próżnemi rękoma.

Po nim przybyli jeszcze dwaj felczerzy, a jeden z nich do ratowania zasypanych miał.. kawałek waty.

Wreszcie przybył lekarz, ale... ze słuchawką.

Rzecz, prosta że taka pomoc nie mogła zapobiec nieszczęściu,

Przyniesiono więc ze stacji ratunkowej dla kopalni aparat do oddychania, lecz nie można z niego było korzystać bez kamfory.

Trzeba dodać, że pogotowie ratunkowe Kasy chorych działa tylko w nocy. Dlaczego i nie w dzień?

Przy układaniu ciężko rannego Bernarda w karetce jeden z felczerów tak się z nim obszedł, że aż robotnicy musieli odpowiednio zaprotestować.

---

robocie, wynikłe na tle 8 godzinnego dnia pracy zakończyło się w ubiegły poniedziałek pomimo nadludzkich wprost wysiłków ze strony różnych agitatorów socjalistycznych i komunistycznych, którzy podburzali robotników do śmiesznych i niemożliwych wprost do wprowadzenia w czyn żądań, starając się bezrobocie przedłużyć. Akcja komunistyczno socjalistyczna skończyła się fiaskiem tych „pseudo obrońców" robotniczych. Napiętnować przytem należy fakt stosowania niedopuszczalnych metod względem ludzi chętnych do pracy. Otóż niejaki Antoni Olszak, robotnik wspomnianej kopalni, udając się w sobotę o godzinie 2 m. 30 do swych zajęć, na kolonji „huta" napadnięty został przez grupę ludzi, składającą się z kobiet i mężczyzn przeważnie wyrostków, którzy Olszaka w dotkliwy sposób pobili kijami i pięściami tak iż napadnięty nie mógł zająć stanowiska obronnego. O zajściu tem policja sporządziła odpowiedni protokuł a winni oddani zostali w ręce prokuratorji,

O fałszywą 50-groszówkę.

(i) Sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu rozpatrywała sprawę 16 letniego Edwarda Marchewki, oskarżonego o puszczanie w obieg fałszywego bilonu.

Przewodniczący Sokólski, sędziowie Gnoiński i Bagowód. Oskarża podprokurator Jewniewicz, broni adw. Fruks.

W dniu 25 grudnia ub. r. Marchewka wszedł do sklepu Chany Wajntraub i zażądał czekolady, za którą zapłacił fałszywą 50 groszówką. Wajntraubowa, wskutek panującego podówczas mroku, nie zauważyła, że moneta jest fałszywa, później jednak narobiła krzyku i pobiegła za malcem, przyczem natknęła się na policjanta, który po chwili aresztował Marchewkę.

Na rozprawę w charakterze świadków powołano Chanę Wajntraub, 12-letniego Mieczysława Rożańskiego, przodownika Wincentego Pawła i Julijannę Szmalową.

Ta ostatnia stwierdza, że w przeddzień wieczorem Marchewka oznajmił matce o znalezieniu 50 groszówki. Marchewkowa poradziła synowi, aby monetę wyrzucił, jest bowiem „zbita i dziurawa, więc niedobra".

Św. Rożański zeznaje, że zanim Marchewka udał się po czekoladę — wysyłał świadka, ale on się nie zgodził, ponieważ bał się skutków swego czynu. Dowodzi to, iż oskarżony zdawał sobie sprawę, że wykrycie oszustwa może pociągnąć za sobą nieprzyjemne następstwa, lecz, jak słusznie zauważył adw. Fruks, nie pojmował tego w całej rozciągłości i dał się skusić łakomstwu.

Po krótkich przemówieniach prokuratora i obrony, Sąd wydał wyrok skazujący wprawdzie Marchewkę na 2 miesiące więzienia, z zawieszeniem jednak kary na przeciąg 2 lat.

Ze sceny amatorskiej.

W niedzielę, dnia 11 kwietnia kółko amatorskie w Dąbrowie odegrało arcywesołą komedję p. t. „Damy i Huzary". Dobra gra młodych amatorów oraz dekoracje były prawdziwą niespodzianką dla publiczności. Cała sztuka była odtworzona z precyzyjną dokładnością, przez co osiągnęła właściwy sobie charakter. Na szczególne wyróżnienie zasługuje gra p. Mańczykownej i p. Knappownej, które, pierwsza w roli Zosi, druga, w roli pokojówki Fruzi, doskonale wywiązały się ze swych ról. Natomiast porucznik Edmund trochę za mało ujawnił temperamentu huzarskiego. Całość wypadła bez zarzutu co jest zasługą reżysera p. Frankiewicza, i grających, którzy starannie opracowali i wykonali swoje role. Do uświetnienia przedstawienia przyczyniła się zgrana orkiestra, pod batutą p. Szyszkowskiego.

Należy tylko żałować, że publiczność dąbrowska, jak zwykle, nie dopisała lecz młodzi amatorzy nie powinni się tem zrażać i tracić chęci do dalszej pracy.

Skandaliczna gospodarka Kasy chorych.

Otrzymaliśmy następującej treści list od jednego z czytelników „Iskry":

— Przeczytawszy w niedzielnym numerze „Iskry" artykuł „Pod Swiatło" o rozkosznym żywocie urzędników Kasy chorych, jako pracownik tej instytucji czuję się w obowiązku podać małe sprostowanie, że nie wszystkim pracownikom Kasy chorych tak się świetnie powodzi. Dotyczyć to tylko może ludzi stojących blisko „ołtarza" (szefów wydziałów i t. p.), ale są też i tacy, którzy do dzisiejszego dnia poborów za m. luty nie otrzymali.

Powyższe słowa, są jednym więcej dowodem o fatalnie prowadzonej gospodarce w Kasie chorych.

Awantura na ul. Smolnej

Wczoraj ul. Smolna miała ciekawe widowisko. Oto w domu nr. 17 doszło do krwawej awantury między rodziną Brzezińskich, właścicieli domu oraz rodziną Maniorów, lokatorów. W domu tym od dłuższego już czasu wynikają awantury na tle nieporozumień mieszkaniowych, kończące się dotychczas dosyć szczęśliwie, lecz dzisiaj skończyły się krwawo. Awantura zaczęła o godz. 10 30, w robocie znalazły się kije, kamienie itp. Wynikiem tego było, że Maniorowa ma potłuczoną głowę i rękę, oraz podarte ubranie, córka jej oraz żona i córka Brzezińskiego także są poobijane i podrapane. Popołudniu do jednych przyjechał dr. Chmieotowski, do drugich zaś lekarz Kasy chorych. Przybył także policjant który spisał protokuł. Epilog sprawy rozegra się w sądzie, gdyż tak Brzezińscy jak i Maniorowie podają sprawę do sądu, oraz policja za zakłócenie spokoju.

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze podane zostało błędnie „z cechu tokarzy", zamiast „z cechu bednarzy".

W cechu bednarzy bowiem wybrano starszym p. A. Widerskiego i podstarszym p. A. Zemię.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Mikołajowi Kowalczykowi w Strzemieszycach: Pożyczka, którą Pan posiada, podlega powtórnemu przerachowaniu, wyższemu od poprzedniego. Należy jednak uzyskać zaświadczenie od instytucji w której Pan nabywał obligacje, a następnie wraz z zaświadczeniem konwersji pierwszej i deklarację własną, że pożyczka nie była nigdzie lombardowaną przesłać do urzędu pożyczek w Warszawie, Senatorska 29, najdalej do dnia 15 kwietnia b. r., celem uzyskania wyższego przerachowania. Dokumenty należy przesłać listem poleconym.

OFIARY.

Rodzina pp. Kraupów w dniu imienin matki złożyła zł. 50 na ręce ks. szambelana Plenkiewicza dla Komitetu ratunkowego w Sosnowcu.

OD ADMINISTRACJI.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie zaległej prenumeraty. 3262

Ciekawa interpretacja haseł oszczędnościowych.

Wyjazdy ojców miast.

W związku z akcją Rządu, zmierzającą do wprowadzenia jaknajdalej posuniętej oszczędności we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej i samorządowej, spotyka się niekiedy zjawiska wręcz odwrotne, co nasuwa podejrzenie, iż w wieln wypadkach akcja oszczędnościowa jest źle interpretowana, a może nawet niewłaściwie wykonywana.

Przy wprowadzaniu oszczędności w naszych samorządach widzieliśmy, iż władze nadzorcze skreślały nawet minimalne, w stosunku do preliminarzy budżetowych, kwoty na prenumeratę pism, herbatę dla pracowników i tp. drobiazgi, gdy tymczasem w innej dziedzinie widzimy brak jakiegokolwiek ograniczenia w wydatkach na rzeczy istotnie zbędne.

Otóż od dłuższego już czasu przyjął się w magistratach Zagłębia zwyczaj ustawicznych wyjazdów przedstawicieli miast na konferencje do Warszawy, Kielc i tp.

Ostatnio np. niema wprost tygodnia, aby przedstawiciele wszystkich miast lub poszczególnego samorządu nie wyjeżdżali na tę lub inną konferencję z władzami państwowemi. Większość tych konferencyj i narad ma wyłącznie znaczenie informacyjne, co możnaby nawet lepiej, a w każdym razie taniej załatwić w drodze piśmiennej lub telefonicznie, tymczasem doszło do tego, iż na konferencje takie nie jeździ już jedna osoba, lecz kilku przedstawicieli, to też łatwo sobie wyobrazić, ile takie przejażdżki pochłoną pieniędzy. Będzie to niewątpliwie jedna z poważniejszych pozycyj w wydatkach budżetowych, to też władze nadzorcze powinny zainteresować się tem i wprowadzić pewne oszczędności w dziedzinie, gdzie istotnie można bez najmniejszego uszczerbku, zaoszczędzić poważne kwoty, przeznaczając je na rzeczy naprawdę potrzebne.

Nie należy, zdaje się, dawać wiary pogłoskom, jakoby przy takich wyjazdach załatwiano sprawy osobiste lub nie mające nic wspólnego z interesami miasta, w każdym razie wyjazdy te przybrały już wprost chorobliwe rozmiary i jeżeli miasta same nie poczuwają się do poczynienia pewnych ograniczeń i nieobarczanie szczupłych funduszów miejskich zbędnymi wydatkami, winny to uczynić władze nadzorcze, gdyż, powtarzamy, dzieją się tu rzeczy wprost anormalne, co należy usunąć.

W dzisiejszych trudnych warunkach, gdy samorządy nasze mają tyle pilnych potrzeb, których realizowanie możliwe jest tylko przy pomocy pożyczek, gdyż własnych środków brak, groszem publicznym należy bardzo oględnie szafować i nie wydawać go na rzeczy zbędne.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Taka zniewaga krwi wymaga!

Hałas, jazgot, brzęk... Gra swojski jazzband. Mandolina, gitara, harmonijka ustna; jeden tłucze łajką w metalową paterę, drugi uderza po szklankach nożem do rozcinania kartek, inny jeszcze naśladuje kastaniety trzema łyżeczkami od czarnej kawy.

„Czy pani mieszka sama, czy z mężem swym?.."

Migają nogi najróżnorodniejszych gatunków i sortów, falują przykrótkie spódniczki... W powietrzu unosi się woń „Marnej" Posmykiewicza i „Najmarniejszej"—„Etylu". Brak jeszcze wymalowanego sadzami negra, a byłaby kompletna tancbuda z Warszawki...

Tym razem jest to jeno dostatni dom prywatny w Pogoni, w którym zebrało się sporo panien i młodzieńców w celu weselszego spędzenia nudnego, zimowego wieczoru.

Tańczą shimmy, tango, oberka i polkę „oj - rę", flirtują po swojemu i filtrują „Etyl". To ostatnie utrudniające zajęcie jest może najintratniejsza, ale wywołuje niekiedy przykre komplikacje.

Tak np. Stanisław F. podchmielony nieco, uczynił jednej z dziewoi niedwuznaczną propozycję, za co pan domu wyrzucił go za drzwi z wielkim impetem i jeszcze większym wrzaskiem. W odpowiedzi p. F. puścił przestrzegającemu moralności gospodarzowi krew z nosa, za co Sąd skazał go na 20 zł. grzywny.

Lek.

Nieudałe wiece na kopalni, w cukierni i pociągu.

Jak przyjęło Zagłębie Dąbrowskie komunistycznego posła Sochackiego?

Poseł Sochacki, jak każdy komunista jest równie bezczelny, jak i niekonsekwentny. Zapomniał najwidoczniej o błagalnym okrzyku o ratunek w stronę policji w Warszawie, w czasie pobytu bowiem swojego w Sosnowcu, miał dziwną pretensję do policji, która otoczyła go czułą opieką.

Policja miała podstawę do takiego postępowania, gdyż robotnicy w Milowicach, gdzie Sochacki miał zamiar urządzić wiec przybrali postawę zgoła nieprzychylną dla tchórzliwego komunisty i byliby mu sprawili lanie.

Widząc, że z robotnikami nie dojdzie do ładu, postanowił zrobić zebranie pos. Sochacki w cukierni Rotszteina przy ul. Modrzejowskiej o godz. 2 popoł. I tu jednak zebranie nie doszło do skutku, wobec obecności tylko niedorostków żydowskich.

A policja oczywiście w dalszym ciągu otaczała posła agitatora czułą opieką, od której p. Sochackiemu zapewne przechodziły zlekka ciarki w okolicach krzyża, aż wreszcie zniechęcony i zdenerwowany wsiadł do pierwszego pociągu, który odchodził z Sosnowca i odjechał, przeklinając prawdopodobnie w duchu Sosnowiec wraz z całem Zagłębiem.

Smutno było też zapewne tej młodzieży żydowskiej, która chciała owacyjnie żegnać ideowo zbliżonego jej posła, a nie wypadało im tego czynić, jako, że dziwny wstręt czują do naszej dzielnej policji.

Nie na tem był jednak koniec niepowodzenia w Zagłębiu posła Sochackiego. Oto, nie mogąc doprowadzić do skutku wiecu w Sosnowcu, ani pod gołem niebem w Milowicach, ani też w cukierni Rotszteina, spróbował urządzić wiec, dość oryginalny, jeżeli chodzi o miejsce, bo w pociągu. Pasażerowie jednak z miejsca przystąpili do rękoczynnej akcji w stosunku do nietykalnej osoby posła.

Akcja była na tyle energiczna, że komunistyczny poseł wyskoczył ze stacji w Będzinie, zwracając się do policji o pomoc, aby dano mu do asysty posterunkowego, który odwiózłby go do Warszawy, nie jest bowiem pewien swego życia i przypuszcza, że pasażerowie zechcą go w niedelikatny sposób wyrzucić przez okno w czasie ruchu pociągu.

Można sobie wyobrazić, jaki zamęt myśli powstał w głowie pobitego posła komunistycznego, który przedpołudniem żywiąc wielką pretensję do policji za opiekowanie się jego osobą, popołudniu z lamentem i krzykiem prosi o tę pomoc.

Nauczka jaką otrzymał p. Sochacki w Zagłębiu powinna przekonać dostatecznie komunistycznego posła, że pod złym adresem skierował swoje kroki bolszewickie i jakkolwiek bowiem socjaliści wszystko robią, aby z Zagłębia zrobić odpowiedni teren dla akcji komunistycznej, swojem nierozumnem postępowaniem, społeczeństwo potrafi dać odpowiednią odprawę burzycielom ładu i spokoju.

Posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu.

Uchwalenie budżetu — Skrzywdzono kościół dla przyjemności prezydjum Rady. — Pobory prezydenta i wiceprezydenta. Podjęcie pożyczki

Z półtoragodzinnem opóźnieniem w zastępstwie prezesa Rady otworzył posiedzenie wiceprezes p. Peter. Po odczytaniu protokułów z dwuch ostatnich posiedzeń przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1926. Budżet uchwalono działami. Przy poszczególnych pozycjach budżetowych wywiązała się ożywiona dyskusja. Charakterystyczny wniosek złożyła lewica, proponując wyznaczone subsydjum na odbudowę kościoła 5 tys. zł. zmniejszyć do 4 tys. zł., a tysiąc złotych oddać do dyspozycji prezydjum Rady miejskiej. Wobec większości wniosek ten przeszedł. Ciekawe jest tylko, jaki cel był w zwiększeniu funduszu prezydjum Rady o tysiąc złotych, gdy suma 300 złotych na powyższy cel przewidziana w budżecie w zupełności wystarcza. Wątpić jednak można, by Województwo zatwierdziło powyższą zmianę w budżecie, tembardziej że owe tysiąc złotych niema ściśle określonego przeznaczenia, a pozostaje jedynie oddane do dyspozycji prezydjum. Z szeregu wniosków dotyczących poszczególnych działów budżetowych, a wysuniętych przez Ugrupowanie narodowe większość z nich upadło. Wnioski te znane są naszym czytelnikom, albowiem były one wysuwane już przy pierwszym zatwierdzeniu budżetu. Z wniosków tych uzyskał większość tylko wniosek dotyczący zaangażowania przez miasto drugiego lekarza. Pozatem budżet w formie opracowanej przez magistrat został uchwalony i opiewa w dochodach na sumę 668 756 zł. i rozchodach 665 756 zł., budżet zaś nadzwyczajny w dochodach i rozchodach sumę 514 000 zł.

Następnie przystąpiono do uchwalenia poborów dla prezydenta i wiceprezydenta. Pobory przyznano dla prezydenta według V grupy płac urzędników państwowych, a dla wiceprezydenta według VI grupy. Dodać należy, że jednocześnie w związku z uchwaleniem budżetu uchwalono również statut poborów dla wszystkich pracowników magistratu.

W końcu posiedzenia przystąpiono do rozpatrzenia nagłych wniosków.

Pierwszy z tych wniosków, złożony przez Ugrupowanie narodowe dotyczył powołania komisji szacunkowej do przeszacowania lokali i placy niezabudowanych, został on uchwalony i powołano jednocześnie komisję, składającą się z 6 członków i 6 zastępców. Wniosek zaś PPS. dotyczył zwolnienia bezrobotnych od płacenia podatków na rzecz miasta i po uchwaleniu tego wniosku przewodniczący posiedzenie zamknął.

Po uchwaleniu budżetu miejskiego przez Radę wyjechał zaraz p. prezydent Janik do Województwa dla zatwirdzenia budżetu, poczem uda się do Warszawy, celem podjęcia pierwszej raty pożyczki, przyznanej miast na inwestycje.

Życie gospodarcze.

Działalność kredytowa Banków państwowych.

Dnia 8 bm. w Ministerjum skarbu odbyła się konferencja w sprawie rozgraniczenia zakresu działalności poszczególnych państwowych instytucyj kredytowych.

W konferencji tej, której przewodniczył minister skarbu, Jerzy Zdziechowski, wzięli udział ministrowie: Kiernik i Osiecki, prezesi i dyrektorowie Banku Gospodarstwa krajowego, Państwowego Banku rolnego, P. K. O. oraz wyżsi urzędnicy zainteresowanych Ministerjów.

Dyskutowano nad projektem, opracowanym przez departament obrotu pieniężnego Ministerjum skarbu a dotyczącym rozgraniczenia kompetencji instytucyj bankowych państwowych w zakresie operacyj kredytowych.

Projekt ten został niemal w całości przyjęty przez konferencję. Banki państwowe będą się stosowały do wyszczególnionych w nim zasad.

Pozatem poruszono na konferencji tej sprawę kredytu długoterminowego, możliwości jego uruchomienia i źródeł, z których da się zaczerpnąć środki na pożyczki długoterminowe.

W sprawie tej prezes P. K. O. pan Schmidt, podjął się opracować szczegółowy projekt na następną konferencję.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Kapitał amerykański na G. Śląsku. Ze sfer przemysłowych górnośląskich informują że w ślad za spółką akcyjną „Giesche" również inne przedsiębiorstwa górnośląskie prowadzą pertraktacje z finansistami amerykańskimi. Z rokowań tych wnosić należy, że kapitaliści amerykańscy zaangażują kapitały swe tylko w polskim przemyśle samochodowym, tworząc właściwe zakłady na Górnym Śląsku. Wciągnięcie kapitałów amerykańskich do innych przedsiębiorstw, jest na razie niemożliwe do przeprowadzenia.

Jak województwa płaciły podatek majątkowy? Podatek majątkowy przyniósł w 1924 roku—189.7 milj. zł., a w 1925 r. — 60,2 milj. zł. Ogółem więc w ciągu tych dwuch lat podatek majątkowy przyniósł 249,9 milj. zł., na co złożyły się województwa: warszawskie — 53,9 milj. zł., łódzkie — 33,5, poznańskie — 32,3, śląskie — 30,5, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie — 25,4 kieleckie — 17,3, lubelskie — 14 krakowskie — 12,9, pomorskie — 10.5 białostockie — 5,6, wołyńskie — 5, wileńskie i nowogródzkie — 4,6, oraz poleskie — 4,4 milj. zł.

Kronika Olkuska.

Starania o pożyczki.

W związku ze sprawą zaciągnięcia pożyczek: 1) w wysokości zł. 250 tys na dokończenie budowy drogi Olkusz—Ojców na odcinku Pieskowa Skała—Ojców z bocznicą do Skały i 2) w wysokości zł 20 tys. na budowę 4-go kilometra szosy Wolbrom—Żarnowiec, do końca wsi Łobzów, wyjechali do Warszawy p. starosta Stamirowski oraz członek Wydziału powiatowego, p. Jardo. Jak wiadomo Rząd ma uruchomić kredyty inwestycyjne z akcją zatrudnienia bezrobotnych i właśnie z tego źródła jest nadzieja uzyskania pożyczek. Sumę 250 tys zł. jako pożyczką długoterminową, spłaconoby 20 tys. zł. krótkoterminową.

Akademicy w Olkuszu

Po kilku odczytach w czasie obecnych feryj świątecznych, Związek akademików powiatu Olkuskiego urządził w dniu 10 go b. m. w sali [illegible] five o'clock. Niestety jednak na zabawę przybyło niewiele inteligencji, co należy złożyć na karb ogólnego braku gotówki. Ci wszakże, co byli bawili się do rana wraz z akademikami b. wesoło.

Wyrodna matka

Policja wolbromska wpadła na trop matki nieżywego noworodka porzuconego w rowie we wsi Dłużec, gm. Wolbrom. Jest nią Anna Gilówna, zamieszkała w tej wsi, a przedtem będąca na służbie w Sosnowcu. Wobec władz śledczych przyznała się ostatecznie do porzucenia niemowlęcia, które, jak twierdzi, urodziło się nieżywe.

Pożyczka na fundusz komunalny.

Polski Bank komunalny przyrzekł udzielić pożyczki Sejmikowi olkuskiemu w wysokości zł. 75 tys. na krótki termin na czasowe zasilenie funduszów komunalnych.

Z całej Polski.

...życia kościoła ewangelickiego.

Z inicjatywy sfer kościelnych Lwowa i Warszawy obradowano na marcowej sesji krajowej Związku dla współpracy kościołów (ewangelickich) w Warszawie nad utworzeniem wspólnej organizacji naczelnej, któraby—nie ingerując w wewnętrzne sprawy poszczególnych odłamów wyznaniowych—służyła obronie interesów kościoła ewangelickiego nazewnątrz, szczególnie wobec zbliżającego się terminu układów z Rządem polskim w sprawie ustawy kościelnej. Pominąwszy przedstawicieli kościoła unijnego na G. Śląsku, którzy w zjeździe nie brali udziału postanowiono jednogłośnie poruczyć wnioskodawcom opracowanie statutu projektowanej naczelnej rady kościelnej. Statut ten przedłożyć należy na najbliższej konferencji regjonalnej w Gdańsku. Niemcy z b. Kongresówki wnieśli pewne zastrzeżenia co do powyższego projektu, superintendent generalny z Poznania, pastor Blau zajął wobec niego wyczekujące acz przychylne w zasadzie stanowisko.

Na tropie fałszerzy 5-złotówek.

Policja krakowska aresztowała kasjera Banku Holzera w Krakowie, pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych banknotów 5-złotowych. W Banku Holzera znaleziono wielką ilość falsyfikatów, które kasjer miał wypuszczać świadomie. Ilość wydanych w ten sposób falsyfikatów dochodzi podobno sumy kilku tysięcy złotych. Nazwisko aresztowanego trzyma policja w tajemnicy.

Zjazd harcerstwa polskiego w Krakowie.

Na walnym zjeździe harcerstwa polskiego w Krakowie w sobotę po południu obradowały komisje. Wieczorem w sali Towarzystwa ubezpieczeń odbyła się wieczornica przy udziale uczestników zjazdu i zaproszonych gości. W niedzielę w południe w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się akademja ku uczczeniu 15-lecia harcerstwa polskiego.

Podczas dnia odbywały się w dalszym ciągu obrady w komisjach, a o godz. 8 wieczorem w auli uniwersytetu rozpoczęło się posiedzenie plenarne. Posiedzenie to trwało do godz. 12.3. Materjał, przedstawiony przez komisję, obejmował zgórą sto wniosków, przeważnie w sprawach organizacyjnych i programowych, jak np. przysposobienie wojskowe, sprawa drużyn szkolnych itp.

Wybory do władz naczelnych dały następujący wynik: do naczelnej Rady harcerskiej weszli: pp. R. Boiński (Poznań), kurator B. Chrzanowski (Poznań), Czajkowska (Warszawa), Falkowska (Wilno) b. wicemin. Karśnicki (Warszawa), Kowalski (Poznań), Lenge (Warszawa), Olewiński (Pińsk), Śliwowska (Warszawa), Trylski (Kraków). Do sądu harcerskiego weszli: pp. Bierbella Czajkowski, Czerniawski, Niklewski, Palewski (wszyscy z Warszawy); do komisji rewizyjnej pp. Barchwicz, Iwasiewicz, Maracewicz, Rudnicki, Sawicki (wszyscy z Warszawy).

Po zamknięciu zjazdu odbyło się posiedzenie naczelnej Rady, na którem ukonstytuowało się naczelnictwo Związku w następujący sposób: prezes Zw. Karśnicki, wiceprezesi: Sawicki, Śliwowska, skarbnik Karczewski, sekretarz: Grzymałowski, naczeln. druż. żeńskich Wilczyńska, drużyn męskich Sedlaczek, naczelnik starszego harcerstwa Grabowski, Kół przyjaciół – Czajkowska.

Mieszkania amerykańskie.

Salon, sypialnia i kuchnia w jednym pokoju.

W wielu miastach amerykańskich istnieją tak zw. mieszkania — apartamenty. Domy, w których zastosowano ten rodzaj urządzenia, obejmują około 80—90 zupełnie umeblowanych mieszkań, zwanych „suites“. Zawierają one wszystko, czego wymaga małe gospodarstwo, począwszy od łóżek do łyżki stołowej. Z mieszkań tych korzystają przedewszystkiem młode małżeństwa, którym finanse nie pozwalają na zakupienie własnego urządzenia.

Pewien korespondent amerykański donosi, że apartamenty nie przedstawiają się wcale szablonowo; istnieje wśród nich wielka rozmaitość, uwzględniająca różne upodobania wynajmujących. Wspólne wszystkim przedmioty to ciężki dywan, meble pluszowe, biurko, łóżka, lampa elektryczna, stojąca, kuchnia, szafka do lodu, telefon i radjo. Wszystko mieści się w jednym, obszernym apartamencie. Przylega do niego łazienka. — Zapytacie ze zdziwieniem, czy możliwe jest życie kulturalne w jednym pokoju, który ma służyć trojakiemu przeznaczeniu.

Zapewne, że sztuka niemała, lecz umieli dokonać jej Amerykanie. Mieszkają w jednym pokoju z meblami salonowymi, sypialnią i kuchnią i czują się dobrze! W tem wszystkiem jest jednak coś z czarodziejstwa. Wchodzimy w południe do apartamentu. Widzimy tylko salon. Gęsty kobierzec ściela podłogę, na środku stoi stół z lampą elektryczną, wokoło fotele pluszowe, przy ścianie zaś biurko. Ściany piękne wyłożone mahoniem i przyozdobione obrazami o wartości artystycznej. Salon ten wieczorem zamienia się na sypialnię.

W miejscu, gdzie umieszczono biurko, znajduje się w ścianie rodzaj hebla. Za poruszeniem tego przyrządu część ściany obraca się wraz z biurkiem wokoło własnej osi. Przy ścianie, drugostronnie zwisają łóżka złożone. Wystarczy mały wysiłek, aby je rozłożyć i sypialnia gotowa. Niekiedy w ścianie jest nawet przyrząd dla stolika przed łóżkiem. Łóżko zawiera giętki materac i kilka kołder ciepłych, wełnianych.

W apartamentach amerykańskich wyczarowuje się również kuchnię. Ta ściana rozwiera się, za naciskiem przyrządu elektrycznego, w środku.— Ściany się rozsuwają, okazując w swojem wnętrzu piecyk gazowy, zlew, wodociąg i szafy, gdzie mieszczą się talerze, filiżanki, talerzyki, noże, widelce, łyżki, półmiski, garnki i t. p.

Pod zlewem umieszczono skrzynkę do odpadków, którą codziennie wypróżnia specjalny urzędnik, wydelegowany przez zarząd domów. Odpadki spalają we własnych piecach, w tym celu urządzonych, a należących do kompleksu domów z apartamentami. Pani domu ma jedynie obowiązek oczyszczania sprzętów kuchennych stołowych, oraz uprzątania swego apartamentu, zresztą praca jej w gospodarstwie domowem redukuje się do minimum.

W lecie szafki do lodu, mieszczące się w przedziale kuchennym, napełnia rano lodem roznosiciel lodu, wsuwając bryły lodu od zewnątrz, w specjalnie w tym celu przygotowany otwór. Obok lodu rankiem postawia chłopiec bańkę z mlekiem, a inny kładzie w pobliżu gazetę poranną.

Po bieliznę brudną przybywa co tydzień posłaniec z pralni i odnosi ją po upływie kilku dni wypraną i wyprasowaną. — W zimie apartamenty ogrzewane są centralnie.

Czy można wyobrazić sobie milsze gospodarstwo domowe?

Ze świata.

Skruszony złodziej i wyrozumiała Amerykanka.

„Chicago Tribune“ donosi, iż miss Margaret Wilson, córka ś. p. prezydenta Wilsona, padłszy ofiarą kradzieży, odmówiła wniesienia skargi do sądu i wybaczyła złodziejowi.

Sprawca kradzieży, aresztowany później przez policję, przyznał się do winy w obecności miss Wilson i wyraził żal i skruchę. Wszystkie skradzione przedmioty zwrócił dobrowolnie, twierdząc, iż gdyby wiedział kim jest osoba, którą ukradł, nie byłby nigdy popełnił swego przestępnego czynu.

Miłość a stare książki.

Znanym w Ameryce i poza nią bibljofilem jest dr. Rozenbach z Filadelfji, który zakupił już starych, cennych książek w Anglji za pokaźną sumkę 5 miljonów dolarów. W tych dniach dr. Rosenbach nabył znowu w Londynie dwa nader rzadkie egzemplarze dzieł Szekspira za sumę 20.000 dolarów. Oba te tomy zawierają historję Henryka IV i drugą część dramatu „Henryk IV“. Istnieją tylko trzy egzemplarze wydania oryginalnego z r. 1604, z których dwa znajdują się w posiadaniu bibljoteki londyńskiej w British Museum.

Na tejże samej licytacji inkunabułów i białych kruków nabył pewien bogaty zbieracz, Anglik, manuskrypt pierwszych utworów Miltona, płacąc zań 36.000 dolarów. Manuskrypt ten datuje się z r. 1623, a został odnaleziony w r. 1921 przez prof. Hugh Cauoy.

Wiarołomstwo z duchem.

Prawo żony do flirtu z duchem pierwszego zmarłego męża ustalił przed sądem w Milwaukee sędzia Briedenbach. Odmówił udzielenia rozwodu Józefowi Czachorowskiemu, który oskarżał swoją żonę o wiarołomstwo, popełnione z duchem pierwszego jej, zmarłego w r. 1911, męża. P. Czachorowski uskarżał się, że żona jego, zapalona i przekonana spirytystka, uczęszcza na seanse spirytystyczne, gdzie ściska i całuje zmaterjalizowanego ducha zmarłego małżonka. Pani Czachorowska przyznała przed sądem, że widziała ducha pierwszego swego męża i rozmawiała z nim, ale stanowczo zaprzeczyła, jakoby między nią a duchem zaszła jakakolwiek niewłaściwa czułość.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N

(ciąg dalszy) 30)

— Wszystko dotąd idzie dobrze i zaczynam nabierać pewności, iż jesteśmy na pewnym śladzie... ale powiedz mi, jakże tam z chorym—rzekł, zmieniając raptem poprzedni przedmiot rozmowy.

— Żadnej zmiany. Sen normalny, przypuszczam nawet, iż nie będzie gorączki, gdyż moje krople indyjskie wybornie uspakajają... Ale...

— Więc jest to doktorskie ale... wychodzi zawsze na to, iż operacja udała się wybornie — ale... chory umarł...

— Jeśli nastąpi coś podobnego... będzie to śmierć połowiczna.

— Nie rozumiem...

— Ciało żyć będzie... gdy tymczasem umysł...

— Do miljon djabłów!.. przypuszczasz więc, iż to silne wstrząśnienie może spowodować zanik pamięci?

— Wszystko przypuszczać należy.

— A w takim razie?..

— Może żyć dwadzieścia lat, lecz nic się od niego nie dowiemy...

Romer porwał się od stołu, zaklął po niemiecku i zamyślony chodził po pokoju.

Naraz stanął przed Orzejką i zawołał:

— Nie myślisz chyba, abym ja tu czekał dwadzieścia lat na wyzdrowienie twego pacjenta?

— Bądź spokojny... poczyniłem pewne kroki, aby wyzyskać położenie... jutro, być może, będziesz miał małą niespodziankę...

Po chwili Romer, uderzając się w czoło, zawołał:

— Donner wetter! zapomniałem o znalezionych papierach...

Podszedł do krzesła, na którem złożył swój surdut. Wyjął z bocznej kieszeni pugilares i, siadając na poprzedniem miejscu, wyrzucił na stół trzy małe kartki i depeszę.

— Oto depeszy adres: A. J. Z. poste restante, Błędów — „Stary umarł“. — Oto masz pierwszą zagadkę...

— Trzeba na stacji wybadać, kto odebrał depeszę... ja sam zajmę się tem... no a kartki?..

— Ho! ho! oryginalne... charakter pisma mańkutem... to bardzo dowcipnie!..

„Nr. 1 — obraz z zegarem, lewa górna rozetka — kluczyk...“

„Nr. 2 — czwarte okno wielkiego salonu na górze — prawa strona mosiężny guzik — kluczyk...“

„Nr. 3 — rotunda górna, czwarta tafla prawej strony — stalowy artyficik pod dywanem — ciemna alkowa — biurko!..“

Orzejko wziął do ręki kartki i siedział chwilę zamyślony.

— Co tu zachodzi! — zawołał — o! nędznicy!.. Przyznaj sam, iż te marne świstki niewarte życia człowieka...

Romer pytającym wzrokiem spojrzał na towarzysza.

— Czegóż się patrzysz?.. weź przed oczy depeszę... cóż tam napisane? „Stary umarł...“ ta śmierć jest skutkiem — a owe trzy papierki są przyczyną...

— Mówisz, jak Sybilla, metaforami...

— No, no, tylko nie udawaj! a przecież to jasne, jak dzień, posłuchaj mnie uważnie, a przekonam cię.

— Przekonywaj, mój drogi, tylko już nie moralnemi przekonaniami, daj mi strawy przyprawionej realnemi podstawami... widzę już bowiem, że się zaczyna egzaltacja!..

Orzejko uśmiechnął się z politowaniem.

— Któż to zbrodniarzom udzielił tych wiadomości?.. chyba nie ja... nie ty... lecz ktoś, znający tajemnicę, której poszukują?.. a czegóż oni poszukują?.. ostatniego wyrazu, skreślonego na kartkach, to jest biurka! Aby zaś znaleźć je, należy wiedzieć gdzie się ono znajduje... Tę wiadomość może posiadać jedynie człowiek, wtajemniczony w sekrety domowe... Takim człowiekiem jest ktoś z bardzo bliskiej rodziny, mieszkający pod jednym dachem, ktoś bliski serca... Zamordowany Anzelm Zawadzki żył samotnie, a wszyscy bliżsi sercu dawno już spoczęli w grobie!.. Kogóż więc mógł mieć zaufanego w domu?.. tylko wiernego starego sługę... otóż i tajemnica depeszy odkryta... Że zaś taki człowiek... ów wierny sługa, żył obok Anzelma, ja o tem faktycznie jestem przekonany, bo go znałem... poważałem!.. cały miesiąc szukam tego starca napróżno... wreszcie znajduję go w tej chwili — ale niestety zamordowanego!

O!.. jakbym widział co się stało!.. Dowiedziawszy się o katastrofie, zbolały starzec biegnie, łkając, aby choć zwłoki swego drogiego panicza raz jeszcze ucałować.. aby mu oddać ostatnią posługę, złożyć go do ziemi własnemi rękami!.. Ione jednak są projekty zabójców jego pana... im potrzeba tajemnicy, którą okupili świeżą zbrodnią... cóż więc uczynili?.. Chwytają nawpół żyjącego starca i uwożą do Warszawy nocą.. nie koleją żelazną, bo by się zdradzili... lecz końmi!.. Po tym fakcie, przekonany on jest, iż pan jego padł ofiarą zbrodni... Zaczyna się dla niego chwila okropna!.. Biorą go na tortury, aby wydobyć tajemnicę! Tyle jest rozumny, iż mimo cierpień działa na zwłokę, przypuszczając, iż ktoś wpadnie na trop tej niecnej zbrodni...

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano do działu A i B następujące firmy:

W dniu 1 marca 1926 roku:

Nr. 2413 „Edwarda Moszczeńska“, skład tytoniu w Dąbrowie, Sobieskiego 47. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Edwarda Moszczeńska, zam. w Dąbrowie Górniczej, Stacyjna 10.

Nr. 2414 „Saturnin Przytulski“, skup i sprzedaż ziemiopłodów w Dąbrowie Górniczej, Żabia 8 Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Saturnin Przytulski, zam. tamże.

Nr. 2415 „Wojciech Kudzia“ sprzedaż win i wódek w Czeladzi, Bytomska 35. Firma istnieje od roku 1925 Właściciel Wojciech Kudzia, zam. w Dąbrowie, Stacyjna 14

Nr. 2416 „Icek Golgberg“ skład piwa w Zawierciu, Kościuszki 21. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Icek Golgberg, zamieszkały tamże.

Nr 2417 „Josek Lejbuś Magier“, handel ubraniami w Zawierciu, St. Rynek 4. Firma istnieje od r. 1922. Właściciel Josek Lejbuś Magier, zam. tamże.

Nr. 2418 „Franciszek Gajdzik“, handel win i wódek w Zychcicach, gm. Bobrowniki. Firma istnieje od r. 1913. Właściciel Franciszek Gajdzik zam. tamże.

Nr. 2419 „Józef Rabsztyn“ handel wódek i likierów w Rogoźniku, gm. Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Józef Rabsztyn, zam. tamże.

Nr. 2420 „Mieczysław Ziomek“, sprzedaż galanterji i kosmetyków w Dąbrowie Górniczej, 3 maja 16. Firma istnieje od r 1912 Właściciel Mieczysław Ziomek, zam. tamże.

Nr. 2421 „Władysław Kazimierczak“ handel win i wódek i wyrobów tytoniowych w Zawierciu, Porębska 49. Firma istnieje od roku 1924 Właściciel Władysław Kazimierczak, zam. tamże.

Nr. 2422 „Edward Szczebura“ restauracja w Żarkach, gminy Żarki, ul. Piaski nr. 1. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Edward Szczebura, zam. tamże.

W dniu 3 marca 1926 roku zarejestrowano:

Nr. 2423 „Bronisław Micuła“, sklep spożywczy w Zawierciu, Szeroka 19 Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Bronisław Micuła, zam tamże.

Nr. 2424 „Stanisław Zygała“, przedsiębiorstwo malarskie w Dąbrowie, ul. Kościuszki 24. Firma istnieje od r. 1920. Właściciel Stanisław Zygała, zam. tamże.

Nr. 2426. „Fajgla Sztorchajn“ drobna sprzedaż wyrobów tytoniowych w Żarkach gm. Żarki, Rynek. Firma istnieje od r. 1909 Właściciel Fajgla Sztorchajn zam. w Żarkach.

Nr. 2426. „Tomasz Nowak“ restauracja w Bobrownikach. Firma istnieje od roku 1912 Właściciel Tomasz Nowak, zam. tamże.

W dniu 24 lutego 1926 roku zapisano w dziale B. zmiany:

Nr. 181. „Towarzystwo Górnicze Odlewów Żelaznych Emaljowanych, warsztatów mechanicznych i kopalń węgla „Poręba“ Kapitał zakładowy wynosi 2,000,000 zł. i dzieli się na 4.000 akcyj po 500 zł. każda akcja. Do zarządu został wybrany Aleksander Leszczyński na miejsce zmarłego Fr. Anuesa.

Nr. 95. Wykreślono firmę „Bank Przemysłowców“ w Poznaniu, oddział w Sosnowcu.

W dniu 1 marca 1926 roku.

Nr. 6 „Towarzystwo Akcyjne Mijaczowskich Odlewni stali i zakładów mechanicznych“ Bracia Bauerertz w Mijaczowie. Wykreślono prokurę Jerzego Bauertza, Stanisława Bauerertza, Franziszkę Bauerertzowa, Józefa Sperbera, Jana Uchnasta i Bolesława Śliwińskiego, zapisując na ich miejsce w rubryce 5: inż. Jana Uchnasta, Józefa Zawadzkiego i Hugona Cyglera z upoważnieniem do podpisywania per procura pod stemplem firmowym w sposób następujący: korespondencję bieżącą podpisują którzykolwiek dwaj prokurenci, czeki i dyspozycje bankowe i potwierdzenie odbioru pieniędzy z przekazów pocztowych — Józef Zawadzki wspólnie z Cyglerem lub Uchnastem, żyra — Józef Zawadzki, wspólnie z Cyglerem lub Uchnastem, lub każdy z prokurentów z jednym członkiem zarządu.

W dniu 3 marca 1926 roku.

Nr. 215. Wykreślono z rejestru firmy „Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, oddział w Dąbrowie Górniczej, Gustawa Bęckiego, jako zarządzającego oddziałem i Michalinę Dudziankę jako prokurenta. Oddział w Dąbrowie Górniczej Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, został przemieniony na agenturę. Kierownikiem agentury w Dąbrowie został zamianowany Stanisław Jeziorowski.

Obwieszczenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, iż w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Południkiewicza Michała odbędzie się w II terminie licytacja publiczna dnia 20 kwietnia 1926 r. od godziny 10 rano w Sosnowcu przy ul. Konstantynowskiej nr. 1 dla sprzedaży ruchomości, należących do wyżej wymienionego, a składających się z urządzenia sklepowego.

2245 p. o. Sekwestrator **A. Szczepański.**

Sosnowiec, dnia 8 IV 1926 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 15 kwietnia 1926 r., o godzinie 10 i pół w Piaskach przy ulicy Nowopogońskiej nr. 2 odbędzie się licytacja w II gim terminie ruchomości składających się z z transmisji, bormaszyny i innych oszacowanych na zł. 1,740 należących do Odlewni Żelaza „Piaski“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 i pół rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa Nr. 6.

Okręgowy Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Sosnowieckiego
(—) **A Juda.**

Sosnowiec, dnia 10 kwietnia 1926 r. 2246

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Sprzedam powóz nowy lekki Mariacka 7. Jan Nowak. 2153 1

Rozsady (flance) i sarpat warzywne i kwiatowe poleca M. Borecki, Będzin, Gzichowska 3 2225-3

Kupię fortepian krótki ewent. pianino, w cenie 2.000 zł. Oferty dla „A. M. do „Iskry“. 2265-1

ROWER używany, lecz w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia Marniok Sosnowiec, Piłsudskiego 98. 2254

Motocykl używany, lecz w dobrym stanie, kupię zaraz Sosnowiec, ul. 3 Maja nr. 15, L. Załęga. 2256

Z powodu wyjazdu sklep spożywczy do sprzedania. Konstantynów, ul. Konstantynowska 13 2258-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Piekarnia z wolnem mieszkaniem do wydzierżawienia. Wiad. w adm. „Iskry“. 2234-1

Do wynajęcia zaraz. Magazyn piętrowy murowany, może być na garaż, warsztat i t. p. wraz z dużą suchą i widną suteryną mieszkalną. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14 2264

Osobie starszej wynajmę pokój w śródmieściu z umeblowaniem, oraz z elektrycznością od zaraz. Wiadomość w „Iskrze“. 2245

Szukam sklepu z mieszkaniem w dobrym punkcie Sosnowca. Zgłosz. adm. „Iskry“ pod „Lokal“ 2251

Na letnisko (lipiec-sierpień) poszukuję pokoju z używaniem kuchni we dworze, leśniczówce lub tp. w okolicy Ojcowa, względnie w innej miejscowości powiatu Olkuskiego z dobrą komunikacją. Las, rzeka warunek. Zgłoszenia: Wydział Ogłoszeń P. A. T. Katowice, Marjacka 2. 2241

Willa z ogrodem cała lub 2 mieszkania do wynajęcia na 2 lata. Odpowiednia dla lekarzy, inżynierów, adwokatów, na biuro, telefon 2255-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

STENOTYPISTKA ze znajomością stenografji polskiej, oraz języka niemieckiego poszukuje posady. Zgłoszenia pod „J. W.“ 2181

Maturzystka zawodowej szkoły handlowej szuka posady. Księgowość, maszyny, stenografja. Parolet. praktyka, dobre świadectwa. Oferty: „FS“ „Iskra“ Sosnowiec. 2250-3

Frebianka poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ „Frebianka“. 2259

Inteligentna panienka poszukuje szycia po domach. Wiad. „Iskra“ Będzin. 2262-4

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Kencza 2014-16

Darmo wyucza stenografji listownie, dając bezpłatne komplet lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, Mokotowska 57. 1629

Różne.
10 groszy za wyraz.

Za motocykl dobry dam 25 pr. placu przy ul. Staropogońskiej A. Frankiewicz ul. Florjańska 1 22 2243

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Szulewicz Abram Chil zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną przez Magistrat Będzińskí. 2172-1

Zygmunt Jusiewicz zgubił dowód osobisty, wydany przez star. Będzin, legitymacje bezrobocia i świadectwo tożsamości. 2215-1

Ignacy Tur zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie, książeczkę wojskową przez PKU Sosnowiec. 2237-2

Zgubiono książeczkę kasy chorych, wydaną przez firmę Hulczyńskiego na imię Kajdański Antoni. 2239-1

Stanisław Skórka zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Paryż“ Dąbrowa. 2250

Zgubiono świadectwo handlowe 3 kategorji handel nabiałem Alla Kelerman, Sosnowiec, Dekerta 7 2248

Zgubiono różne rachunki, cenniki i oferty handlowe firmy A. Skoczylas, Sosnowiec, Dekerta 5. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 2252

Antoni Musiał zgubił książeczkę Kasy chorych. 2257

Jerzemu Konrad skradziono portfel zawierający: zaświadczenie Zawiadowcy st. Sosnowiec na prawo chodzenia po torach kolejowych, wezwanie Starostwa w sprawie obywatelstwa, wojskową kartę zwolnienia Baonu Zapasowego - Poznań, kartę mobilizacyjną, wydaną przez PKU Sosnowiec i inne dokumenty osobiste. 2260